

Służyć Ludowi

Frakcja Czerwonej Armii

W służbie ludowi przełożył Zygmunt Dobra Kasza. Podstawą tłumaczenia jest angielski przekład (http://www.germanguerilla.com/red-army-faction/documents/72_04.php), który w niektórych miejscach był porównywany z niemieckim oryginałem:
http://www.nadir.org/nadir/archiv/PolitischeStroemungen/Stadtguerilla+RAF/RAF/brd+raf/006.html

Maj 2017
Wydawnictwo "Grecja w Ogniu"
www.grecjawogniu.info
czarnateoria.noblogs.org

Wprowadzenie

W kwietniu 1972 r, RAF opublikowała swój drugi komunikat teoretyczny pt: “Służyć Ludowi.” Podobnie jak “Koncepcja Partyzantki Miejskiej” był on dystrybuowany w formie magazynu podczas demonstracji pierwszomajowych tego samego roku.

W tekście prawie dwa razy dłuższym od poprzedniego, RAF próbuje dostarczyć analizy wydarzeń ubiegłych lat, zarówno w łonie lewicy, Republiki Federalnej jak i w ogóle. Sporo energii zostaje poświęconej analizie nieudanych walk pracowniczych w sektorze chemicznym w 1971 r. oraz porażce, jaką poniosła legalna lewica w swojej próbie odpowiedzi na ucisk panujący w RFN.
Jej słabości zostają wytknięte jako liczne czynniki podkreślające konieczność prowadzenia zbrojnej polityki.

Cechą wszystkich dokumentów teoretycznych RAF z tego okresu jest autentyczna próba znalezienia strategicznego powiązania między faktem klasowego ucisku, walką klasy pracującej (oczywiście poza związkami zawodowymi) i partyzantką. Temat ten nie zawsze będzie tak istotny. W opozycji do swojego antyimperializmu, ówczesna klasowa orientacja wynikała ze zbliżenia z lewicą-komunizmem, które pozostawały skupione na zagadnieniu klasowej samoaktywności i alienacji. Wyjaśnienia tego faktu można częściowo szukać w politycznych doświadczeniach i trajektoriach założycieli RAF: rewolcie lat sześćdziesiątych i APO, która była zakorzeniona nie tylko w marksizmie-leninizmie i antyimperializmie, ale również w marksizmie Szkoły Frankfurckiej, “eksperymentalnych kolektywach” i za pośrednictwem Socjalistycznego Kolektywu Pacjentów w radykalnej terapii.

W tym czasie, na okres pomiędzy 1969 a 1973 rokiem przypadł szczytowy punkt konfliktu klasowego w RFN, który czasem rozgrywał się poza, a nawet przeciw przywództwu związków zawodowych, przybierając postać dzikich strajków, często wzniecanych przez kobiety, młodzież oraz robotników imigranckich. W kombinacji z nagłym zwrotem wielu byłych towarzyszy z APO ku nowym “proletariackim” K-grupom” (komunistycznym grupom, usiłującym budować tradycyjną partię rewolucyjną - przyp. tłum.) tworzyło to kontekst w którym trudno byłoby opracować strategię rewolucyjną bez zmierzenia się z kwestią klasy pracującej.

Jak zobaczymy później, niektóre z idei zawartych w tym dokumencie zostaną wkrótce ograniczone, jeśli nie odrzucone, podczas gdy inne ulegną wyostrzeniu, znajdując miejsce w centrum światopoglądu RAF.

“Służyć Ludowi” to także odpowiedź na sprawę Karla-Hanza Ruhlanda, który stał się intrumentem propagandy policyjnej. Podobnie jak Beate Sturm i Peter Homann, dwójka osób, które wycofały się z partyzantki, zostaje on uznany za zdrajcę. Inaczej niż w przypadku Ruhlanda, głównym przestępstwem Sturm, wydaje się fakt, że po wycofaniu się z grupy, skontaktowała się ona z mediami, dostarczając Spieglowi wysoce niepochlebnego obrazu grupy.

Historia Homanna natomiast, wydaje się bardziej złożona; do dziś pozostają nierozstrzygnięte niektóre kontrowersje związane z jego odejściem. Chociaż istnieją kompletnie odmienne wersje wyjaśniające taki rozwój wypadków, pewnym jest, że po powrocie z obozu treningowego w Jordanii w 1970 r. jego stosunki z dotychczasowymi towarzyszami były bardzo złe.

Natychmiast po powrocie do Niemiec, Homann razem ze swoim przyjacielem Stefanem Austem pojechali na Sycylię, gdzie para towarzyszy potajemnie opiekowała się 7-letnimi bliźniaczkami, córkami Meinhof. Udając członków RAF mężczyźni odebrali im dziewczynki przekazując je w ręce ich ojca, wydawcy pisma Konkret, Klausa Rainera Rohla. Wydaje się, że ta bezpośrednia interwencja, krzyżująca plany Meinhof w sprawie dzieci, przyczyniła się w jakiejś mierze do potępienia Homanna jako zdrajcy w "Służyć Ludowi".

Wersje tłumaczące dlaczego to zrobił są sprzeczne, jednak bez względu na okoliczności tej początkowej "zdrady", Homann w pełni zasłużył sobie na to miano jeszcze tego samego roku, posuwając się do współpracy z policją, przekazując jej informację i zeznając w sądzie przeciwko partyzantce.

W retrospektywie, główna wartość "Służyć Ludowi" leży nie tyle w zawartości tekstu, co w dokumentacji momentu, który wyznaczał zamknięcie pewnego rozdziału.

Wyjaśniając zagadnienie napadów na banki i żmudnych przygotowań, niezbędnych do budowy partyzanckiej infrastruktury, tekst pozwalał bojownikom rozprawić się ze wstępnymi pytaniami, wymagającymi wyjaśnienia przed przejściem do realizacji większych planów.

"Służyć Ludowi" był ostatnim teoretycznym dokumentem RAF, jaki powstał poza więzieniem, kolejny pojawił się dopiero prawie dziesięć lat później.

"Wprowadzenie" pochodzi z książki: André Moncourt, J. Smith - The red army faction: a documentary history. Volume 1: projectiles for the people" której wersję angielską znaleźć można na grecjawogniu.info

Służyć Ludowi: Partyzantka miejska a Walka klasowa

Kwiecień 1972

Każdemu jest sądzone umrzeć, lecz nie każda śmierć ma jednakowe znaczenie. Starożytny pisarz chiński Sy-ma Tsien mówił: „Umiera każdy, lecz śmierć jednego ma wagę większą od góry Taiszan, śmierć innego ma wagę mniejszą od puchu łabędziego". Śmierć poniesiona dla dobra ludu ma wagę większą od góry Taiszan, śmierć najemnika faszystowskiego, śmierć poniesiona w interesie wyzyskiwaczy i ciemięzców ludu ma wagę mniejszą od puchu łabędziego.

Mao Tse Tung

"Walka zbrojna jest problemem technicznym, wymaga zatem wiedzy technicznej: ćwiczeń, morale zaś w ostatniej kolejności praktyki. Na tym polu improwizacja kosztuje wiele żyć i prowadzi do nieudanych ataków. 'Spontaniczność', którą niektórzy idealizują, gdy mówią mgliście o rewolucji i 'masach', jest albo zwykłym wykrętem, albo oznacza ona, że postanowili oni w krytycznym stadium walki klasowej polegać na improwizacji. Każdy awangardowy ruch, jeśli chce pozostać sobie wierny, musi w decydującej chwili przeanalizować i zrozumieć ludową przemoc, tak aby właściwie skierować ją przeciw uciskowi, osiągając przez to cel przy najmniejszych możliwych ofiarach."[1]

Cała władza w ręce ludu!

20.000 umiera co roku, bo jedyną troską akcjonariuszy przemysłu samochodowego jest zysk, więc nie przestaje on postrzegać technicznego bezpieczeństwa jako problemu przy budowie aut i dróg. 5.000 osób ginie co roku w swoim miejscu pracy i w drodze do-lub-z niego, bo jedynym co mają na uwadze właściciele środków produkcji, są ich zyski i nie obchodzi ich liczba przypadkowych zgonów. 12.000 popełnia co roku samobójstwa, bo nie chce umrzeć w służbie kapitału; wolą sami ze sobą skończyć. 1.000 dzieci jest co roku zabijanych przez złe warunki mieszkaniowe, czego jedynym celem jest pozwalanie, aby wielkie sumy napełniały kieszenie kamieniczników.

Ludzie traktują śmierć w służbie wyzyskiwaczy jako normę. Odmowa umierania w służbie wyzyskiwaczy prowadzi do tego, co ludzie uważają za „nienaturalne zgony". Rozpaczliwe działania ludzi borykających się z warunkami życia i pracy stworzonymi przez kapitał, są postrzegane jako przestępstwa. Ludzie czują, że sytuacji nie można zmienić. Aby utrwalić wśród ludu tę błędną perspektywę i zapobiec zastąpieniu go właściwą perspektywą, Federalny Minister Spraw Wewnętrznych, Landowi Ministrowie Spraw Wewnętrznych i BAW powołali policyjne szwadrony śmierci. Bez tej błędnej perspektywy odnośnie przestępstw, klasa rządząca nie mogłaby utrzymać władzy.

Petra, Georg i Thomas zginęli w walce przeciw śmierci w rękach wyzyskiwaczy. Zabito ich, aby kapitał mógł nadal bez przeszkód zabijać i aby ludzie nadal myśleli, że sytuacji nie można zmienić. Lecz walka się rozpoczęła!

1. PERSJA I SPRZECZNOŚĆ W ŁONIE NOWEJ LEWICY

Brandt poleciał do Teheranu aby odwiedzić Szacha i zatrzeć przykre wrażenie, pozostawione przez przywitanie jakie ofiarowali mu studenci z Zachodnich Niemiec i Berlina Zachodniego latem 67'ego; aby zapewnić go, że lewica w Republice Federalnej jest martwa, że jej pozostałości zostaną wkrótce zlikwidowane, że Konfederacja Irańskich Studentów[2] jest faktycznie izolowana i że opracowywana jest Ustawa o Obcokrajowcach, która pozwoli ją legalnie rozwiązać.

W ten sposób Brandt ujawnił prawdziwą naturę swojej polityki zagranicznej i wewnętrznej, jest to zagraniczna i wewnętrzna polityka koncernów, zmierzająca do kontroli obcych i zewnętrznych rynków i określania, kto dzierży władzę polityczną.

W Teheranie Brandt powiedział: „Polityka zagraniczna Republiki Federalnej musi bazować na jej własnym interesie i być wolna od ideologicznych uprzedzeń.” Interesy Republiki Federalnej w Persji to interesy Niemieckich enklaw w Teheranie, to znaczy Simensa, AEG-Telefunken, Bayera, BASF, Hoechsta, Daimler-Benz, Deutsche Banku, Mannesmanna, Hochtiefa, Klöckner-Humboldt-Deutz, Merck, Scheringa, Roberta Boscha, Bayerische Vereinsbanku, Thyssena, Degussa i innych. To do nich skierowane były pozdrowienia Kanclerza publikowane w teherańskiej prasie.

Sam Szach także wypowiadał się w prasie codziennej, sławiąc Kanclerza jako laureata Pokojowej Nagrody Nobla, ponieważ Szach też nie ma ideologicznych uprzedzeń, interesuje go tania siła robocza w Iranie, interesuje go stabilna sytuacja polityczna Iranu, nie wspominając o surowcach i pewnych pobliskich rynkach.

Do „ideologicznych uprzedzeń” Kanclerz i Szach zaliczają interesy niemieckiego i perskiego ludu odnośnie stosunków między tymi krajami. Na trzy dni przed przybyciem Brandta czterech towarzyszy zostało zabitych w Teheranie a Thomas Weissbecker został zabity w Augsburgu. Tydzień po powrocie Brandta ogłoszono dziewięć wyroków śmierci wobec towarzyszy w Teheranie. W międzyczasie prokurator Martin[3] chwalił oficerów policji, którzy znakomicie dowiedli swojej wartości podczas obław w Augsburgu i Hamburgu.

Niemiecki kapitał w Persji jest opodatkowany niżej niż jakikolwiek inny kapitał w Persji. Niemiecki kredyt na rzecz wspomagania rozwoju finansuje niemieckie przedsięwzięcia w Persji; arsenał perskiego Szacha jest unowocześniany z pomocą niemieckiego wojska. 22 mln. marek[4] zainwestowane w perski przemysł zbrojeniowy w 1969 oznaczały dalsze 250 mln. marek[5] zainwestowanych w następujące potem zamówienia dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Reżim Szacha planuje używać G-3 i MG-3 w wale z „przestępczością” w Persji, tak, aby w przyszłości płace pozostawały niskie, sytuacja polityczna stabilna a warunki wyzysku, pozostawały sprzyjające dla niemieckiego kapitału. Oznacza to, że z naciskami na podwyższanie płac w kraju, będzie można poradzić sobie, grożąc przeniesieniem produkcji za granicę. Presja wywierana będzie też na opinię publiczną w kraju, gdyż antyfaszystowskie protesty przeciw Szachowi zagrażają międzynarodowym interesom Republiki Federalnej Niemiec.

Pochyliwszy głowę w Polsce,[7] teraz Kanclerz pada na twarz przed ludobójcą Szachem. Nie trwa już ucisk niemieckiego faszyzmu wobec Polaków, Rosjan, Czechów i Węgrów. Tym co trwa obecnie jest ucisk Persów przez niemiecki imperializm. Ustawy norymberskie nie są już w mocy, lecz prawa przeciw Irańskim studentom, przeciwko greckim, tureckim i hiszpańskim robotnikom, pochodzącym z krajów pod faszystowskimi rządami, są bieżącą rzeczywistością. Niemieckie koncerny czerpią korzyści z faszyzmu w tych krajach, kontrolując napływowych robotników, grożąc im tym wszystkim, co oznacza dla nich faszyzm w ich krajach. Nie grozi im kara śmierci, której tutaj oszczędza się uwięzionym towarzyszom, ale którą wykonuje się w Persji, Turcji, Grecji i Hiszpanii.

Perska wizyta Brandta spotkała się z milczeniem ze strony zachodnioniemieckiej lewicy. Ta pozwoliła mu paplać i bełkotać. Pozwoliła Howeidzie[8] paplać i bełkotać o tym, jak kary śmierci używa się przeciw pospolitym przestępcom. Biorąc pod uwagę, że Szach jest wrażliwy, biorąc pod uwagę, że 2-ego lipca doszło do zakłóceń w stosunkach niemiecko-irańskich, biorąc pod uwagę, że reputację Szacha trudno nazwać tak nieskazitelną, jak być powinna, biorąc pod uwagę, że – jak wszystkim wiadomo – wrogów ludu powinno się nazywać wrogami ludu, biorąc pod uwagę, że można podejrzewać, iż nawet sam Brandt musiał czuć się niezręcznie ze swoją hipokryzją, biorąc pod uwagę, że niemiecki kapitał ma skłonność do faszyzmu, i biorąc pod uwagę, że przedstawienie powiązań pomiędzy niemieckim kapitałem a faszyzmem w Iranie jest stosunkowo proste... biorąc to wszystko pod uwagę, nikt nie może bronić wzajemnych stosunków nie stawiając się w złym świetle.

Intelektualna lewica doszła do wniosku, że jedynie proletariackie masy mogą zmienić bieżącą sytuację, że jedynie zachodnioniemieccy robotnicy mogą wywłaszczyć koncerny z zysków, które robią one na faszyzmie Szacha – sytuacji, na której faszyzm Szach również korzysta. Zdając sobie z tego sprawę, lewica przestała krytykować faszyzm Szacha i podległość narzuconą Trzeciemu Światowi przez niemiecki

kapitał. Gdy zdali sobie sprawę, że oporu mas w Zachodnich Niemczech przeciwko władzy kapitału nie roznieca problemy Trzeciego Świata, lecz jedynie problemy powstałe na miejscu, przestali przedstawiać problemy Trzeciego Świata jako czynnik w krajowej polityce.

Pokazuje to zarówno dogmatyzm jak i zaściankowość części lewicy. Fakt, że klasa robotnicza w Niemczech Zachodnich i Berlinie Zachodnim potrafi myśleć i działać jedynie w narodowym kontekście, podczas gdy kapitał myśli i działa w kontekście ponadnarodowym, jest pierwszym i głównym przykładem podziału dokonującego się w klasie robotniczej, jak i słabości lewicy, która w swojej krytyce skupia się jedynie na wewnętrznej polityce kapitału, ignorując zagraniczną politykę kapitału, przyswajając w ten sposób ów podział w klasie robotniczej. Mówią oni klasie robotniczej tylko pół prawdy o systemie, tylko o tym, co kapitalistyczna polityka oznacza dla codzienności klasy robotniczej i co oznacza dla roszczeń płacowych w przewidywalnej przyszłości.

Sprzecznością, którą napotyka Nowa Lewica jest to, że jej podstawowe analizy ekonomiczne i polityczne oceny są radykalniejsze i ostrzejsze niż wszystko co stworzyła lewica w Zachodnich Niemczech przed recesją w 66/67. Lewica ta doświadczyła zakończenia powojennej odbudowy i umocnienia zachodnioniemieckiego imperializmu i pojęła, że musi odnaleźć się w nadzwyczaj ostrej walce klasowej, co doprowadziło ją do ograniczenia wysiłków propagandowych i organizacyjnych do kontekstu narodowego. Skutkiem tego ma ona pozbawione wyobraźni i wąskie spojrzenie na to, jakie metody rewolucyjnego działania są możliwe.

W swoich wysiłkach, aby antykapitalistycznemu protestowi – który dotarł do szkół, związków i SPD – nadać naukowy kierunek, aby utrzymać i umocnić swoją pozycję w szkołach średnich, używano marksizmu, by uczynić historię klasy robotniczej bardziej zrozumiałą dla nauczycieli i uczniów. Mięli nadzieję zdobyć tym sposobem przyczółki w szkołach i fabrykach.

Poprzez te działania pokazano wolę by działać i interweniować sposobami, które stały w sprzeczności z konkretnymi metodami interwencji, właściwymi dla klasy robotniczej w okresie konkurencyjnego kapitalizmu i parlamentaryzmu. Były one właściwe w okresie, gdy Róża Luksemburg, przyglądając się masowym strajkom w Rosji w 1905, rozpoznała olbrzymią wagę strajków w walce politycznej, zaś Lenin rozpoznał wagę walki związkowej. Jest to sprzeczność pomiędzy użyciem niemieckiej klasy robotniczej jako historycznego punktu odniesienia i wzrastającą tendencją dzisiejszego zachodnioniemieckiego kapitalizmu do organizowania się w formie imperializmu.

Część lewicy nadal postrzega RAF jako osobistą sprawę Baadera i Meinhof i – jak Howeida, Bild i BZ – i pojmuje walkę zbrojną, jak gdyby była ona formą działalności przestępczej. W podobnym duchu przypisują oni naszej działalności błędne rozumowanie i zniekształcają nasze stanowisko. Skutkiem tego, nie zdołają rozwiązać sprzeczności pomiędzy tym, co wiedzą o stanie walki klasowej i co postrzegają jako rewolucyjne metody interwencji. Przekształcają oni obiektywne problemy, przed którymi wszyscy stoimy w jedynie nasz osobisty problem. Zachowują się, jak gdyby bali się trudnego zadania jakie przed nimi staje – chowają głowy w piasek i nie chcą nawet o nim myśleć. Odrzucenie koncepcji partyzantki miejskiej wśród części lewicy osiągnięto zbyt łatwo i bez specjalnego zastanowienia, pozwalając nam w ten sposób dostrzec rosnącą przepaść pomiędzy ich teorią a ich praktyką, przepaść, co do której nie sądzimy, aby mogła zostać zasypana jedynie naszymi wysiłkami. Ich twierdzenia, że uczestniczą oni aktualnie w debacie dowodzi, jak sądzimy, że oni i my postrzegamy samych siebie w zupełnie inny sposób.

Rok temu powiedzieliśmy, że partyzantka miejska łączy narodową i międzynarodową walkę klasową. Partyzantka miejska umożliwia ludziom uświadomienie sobie wewnętrznych powiązań imperialistycznej władzy. Partyzantka miejska jest rewolucyjną formą interwencji dostosowaną do sytuacji ogólnej słabości. Postępy w walce klasowej pojawiają się tylko wtedy, jeśli legalne i nielegalne czynności są powiązane, jeśli propaganda posiada perspektywę uwzględniającą walkę zbrojną i jeśli organizacja polityczna uwzględnia możliwość partyzantki miejskiej. Stało się to jasne dzięki konkretnemu przykładowi strajku pracowników przemysłu chemicznego w 1971, który pokazał obiektywną rzeczywistość kwestii socjalnej, subiektywną rzeczywistość kwestii kapitalistycznej własności i militaryzację walki klasowej w Zachodnich Niemczech i Berlinie Zachodnim.

W bieżącym okresie historii nikt nie może zaprzeczyć, że zbrojna grupa, jak mała by ona nie była, ma większe szanse stania się armią ludową, niż grupa,

która jedynie tryska rewolucyjną retoryką.

30 Pytań do Tupamaro[9]

2. STRAJK PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W 1971

Powszechne strajki w przemyśle chemicznym i metalowym w 1971 – w najbardziej rozwiniętych sektorach w Europie – uczyniły jasnymi problemy, które klasa robotnicza napotka w nadchodzących latach. Ukazały powszechną gotowość do walki wśród części robotników, pokazując zarazem ekonomiczne i polityczne przewagi jakie przemysł chemiczny i metalowy posiada w stosunku do klasy robotniczej; pokazały sojusz związkowej biurokracji z socjalliberalnym rządem i rolę tego rządu jako organu wykonawczego tego „korporacyjnego państwa".

Robotnicy przegrali strajki. Walczyli o 11 i 12 procent a związki ustaliły z pracodawcami 7,8 i 7,5 procent. Sytuacja, przed którą staną socjaliści w Republice Federalnej i Berlinie Zachodnim została z pewnością wyjaśniona przez ten strajk: subiektywnie wzrasta gotowość do walki wśród części klasy robotniczej, obiektywnie zdolność do walki spada; obiektywnie spadają płace i tracone są „nabyte prawa socjalne", subiektywnie narasta antagonizm klasowy i nienawiść klasowa.

Mówiąc ekonomicznie, siła przemysłu chemicznego była wynikiem tendencji do koncentracji i eksportu kapitału, które zostały wymuszone na całej Europie Zachodniej przez konkurencję z Ameryką Północną. Politycznie, było to skutkiem lekcji, które zachodnioniemiecki przemysł wyciągnął z maja 68 we Francji i dzikich strajków we wrześniu 69. Jego kontrofensywa przeciwko wrześniowym strajkom w kraju z pewnością podwyższyła świadomość klasową.

Koncentracja

Z powodu swojej przewagi technologicznej amerykańscy przemysłowcy mogą osiągnąć niższe koszty, pomimo że płacą wyższe stawki. Hugh Stephenson z magazynu Time:

problem wielkości nie dotyczy w istocie rozmiarów instalacji fabrycznych, kluczowe jest raczej zrozumienie potęgi finansowych i ekonomicznych czynników, które za nimi stoją. Wielkie rozmiary firm nic nie znaczą. Chociaż posiadają pewne korzystne konsekwencje odnośnie dominującej pozycji rynkowej. Są to korzyści, których nie można osiągnąć bez znacznych nakładów na nowoczesny przemysł, nawet jeśli nie jest to sektor rozwijających się technologii. Rodzaj konkurencji pomiędzy przemysłowcami w rozwijających się gałęziach przemysłu, takich jak przemysł samochodowy, chemiczny i naftowy, zmienił się zupełnie. Koszty nowych inwestycji są dla zaangażowanych przedsiębiorstw tak wysokie, że potrzebne są gwarancje, iż rynek będzie tak stabilny, jak tylko pozwala ostra konkurencja. W tych warunkach jest nieuniknione, że Europejski przemysł musi w przyszłości wejść w fazę koncentracji w mniej liczne i większe grupy.

Die Welt, Luty 23, 1972

Fundusze publiczne

Pierwszą rzeczywistością jest koncentracja. Napływ publicznych funduszy na pokrycie kosztów badań i rozwoju drugą. Przemysł północnoamerykański ma dostęp do ich olbrzymiej wielości na skutek swojego rozmiaru i prowadzonej przez USA polityki permanentnej wojny. W latach 1963-64 USA wykorzystywały 3.3 procent swojego olbrzymiego produktu narodowego na cele badawcze – w porównaniu z przeciętną 1.5 procenta w Europie Zachodniej. Hugh Stephenson:

Na polu rozwijających się technologii, Europa nigdy nie będzie w stanie poradzić sobie z ogromnymi i wciąż rosnącymi kosztami badań i rozwoju, jeśli nie będzie zapewniony ciągły strumień publicznych funduszy.

W przeciwnym wypadku lepiej będzie po prostu, od razu podpisać umowy z amerykańskimi firmami. Oto presja, którą dzisiejsza gospodarka wywiera na państwo. Koncentracja i subsydia państwowe stały się kwestią przetrwania kapitalistów w Europie.

Eksport kapitału

Trzecią sprawą jest eksport kapitału. Pociąga on za sobą współpracę z obcymi przedsiębiorstwami i budowę fabryk w obcych krajach, w celu korzystania z tańszych surowców i możliwości oferowania w tych krajach niższych płac oraz ograniczania kosztów transportu dzięki zakupom na obcych rynkach.

Jako, że przemysł chemiczny stoi na pierwszej linii tych zmian, strajk pracowników przemysłu chemicznego miał centralne znaczenie. Służy za przykład

obrazujący ogólną tendencję, od przygotowań do strajku w grudniu 1970, poprzez przetrzebienie nauczycieli będących członkami DKP [Niemieckiej Partii Komunistycznej] ze służby publicznej i włączenie służb granicznych do sił policji federalnej, od pierwszych oznak faszyzacji Republiki federalnej do przejęcia przez CSU kontroli nad Bayerischen Rundfunk,[10] od odmówienie Mandelowi pozwolenia na nauczanie na Wolnym Uniwersytecie do wydania wyroku śmierci na Frakcję Czerwonej Armii.

Bayer – BASF – Farbwerke Hoechst

Przemysł chemiczny znajduje się wśród najbardziej skoncentrowanych działów przemysłu w Zachodnich Niemczech. Udział w rynku ma tylko trójka: IG Farben-Nachfolger Bayer, Farbwerke Hoechst i BASF, stanowią one 50 procent całego przemysłu. Wszystkie trzy korporacje należą do czterech największych spółek w Republice Federalnej.

W kwestii współpracy pomiędzy państwem a koncernami chemicznymi Federalny Raport o Badaniach z 1969 mówi:

Można powiedzieć o zasadniczym podziale pracy w przemyśle chemicznym na finansowane państwowo podstawowe badania i badania przemysłowe. Przemysł chemiczny może utrzymać aktualną stopę wzrostu i zachować swoją pozycję międzynarodową jedynie pod warunkiem, że wysoki poziom podstawowych (finansowanych przez państwo) badań będzie utrzymywany.

Ile znaczy dla przemysłu chemicznego eksport kapitału można się przekonać po tym, że gdy w ciągu 1970 roku zachodnioniemiecki przemysł 19.3 procent swojej działalności prowadził poza Niemcami, w przypadku Farbwerke Hoechst było to 44 procent, w przypadku BASF 50 procent, w przypadku Bayera 56 procent. RPA, Portugalia, Turcja, Iran i Brazylia to niektóre z krajów, gdzie mają one swoje zakłady produkcyjne.

Republika Federalna dostarcza też pomocy wojskowej Portugalii, Turcji i Iranowi. Rzecz jasna pomoc ta służy zapewnieniu warunków wyzysku korzystnych dla zachodnioniemieckiego kapitału w tych krajach, to znaczy utrzymywaniu niskich płac i odstrzeliwaniu robotników, którzy stawiają opór. Oczywistym jest również, że od połowy lat sześćdziesiątych owa pomoc wojskowa służyła tworzeniu "służb bezpieczeństwa", to znaczy policji, która prowadziła wojnę antypartyzancką pod pozorem walki z przestępczością, głosząc cokolwiek, co było niezbędne, by wspierać to stanowisko: że nie ma oporu, że masy są w pełni zadowolone, że jest to wyłącznie kwestia przestępczości i przestępców.

Amerykańską pomoc wojskową przekazano Iranowi, aby wesprzeć kampanię przeciwko handlowi narkotykami i Brandt nie ma żadnych „ideologicznych uprzedzeń", jeśli egzekucje rewolucjonistów są wykonywane jako wyroki przeciwko przestępcom. Scheel niedawno wypowiadał się (w kontekście podpisywanego ostatnio kontraktu, w którym Republika Federalna ubezpieczyła przyszłe brazylijskie złoża uranu) o wspólnych interesach Republiki Federalnej i brazylijskiej junty wojskowej, która zwalcza „terroryzm i działania wywrotowe", co było reakcją na akcję południowoamerykańskich partyzantów, którzy podłożyli bomby pod instalacje BASF.

Do spółki z amerykańskimi koncernami, zachodnioniemieckie koncerny chemiczne kontrolują niemal cały rynek chemiczny i farmaceutyczny w Iranie. Iran jest miejscem największej ekspansji zachodnich interesów; Południowa Afryka oferuje największą stopę zysku – Volkswagen na przykład otrzymywał dywidendy w wysokości 30 procent rocznie, a w 1968 wynosiły nawet 45 procent. W obszarze swojej produkcji i sprzedawanych przez niego towarów, zachodnioniemiecki przemysł farmaceutyczny kontroluje 10 do 12 procent południowoafrykańskiego rynku.

Presja na płace i redukcja stosunku kosztów i płac w produkcji została osiągnięta poprzez wykorzystanie niższych standardów wynagrodzenia w obcych krajach, poprzez napływowych pracowników a także poprzez inwestycje na miejscu, dzięki którym przemysł chemiczny osiągnął w ostatnich latach 75 procentowy wzrost zdolności produkcyjnych, jak i racjonalizację oraz nadwyżkę siły roboczej.

Oto liczby: między 1950 i 1970 ilość osób zatrudnionych w przemyśle chemicznym wzrosła jedynie o 100 procent, podczas gdy wzrost sprzedaży wyniósł 636 procent. Ogólną tendencją jest spadek ilości zatrudnionych. Nagłówki gazet mówiły o zamknięciu Phrixwerke. W lutym 1972 Hüls ogłosiło, że liczba zatrudnionych osób spadnie o 3 do 4 procent. Przemysł chemiczny mówi o „wzroście znaczenia kosztów pracy." Oznacza to planowanie zwolnień i cięcia płac. Do negocjacji w 1971 przystąpił z zamiarem narzucenia swojego pojęcia „kosztów pracy", to znaczy z

nadzieją, że uda się zepchnąć klasę robotniczą do defensywy poprzez zmasowany atak.

Siła Klasy Kapitalistycznej

Koncentracja, jako wstępny warunek silnej pozycji kapitału w negocjacjach – w sytuacji, gdy Stowarzyszenie Pracodawców jest kontrolowane przez koncerny, które kontrolują rynek: Bayer, BASF, Hoechst – nie wymaga niczego, poza zjednoczonym stanowiskiem po stronie pracodawców. Eksport kapitału jest źródłem siły przemysłu chemicznego, gdyż tworzy on sytuację, gdy klasa robotnicza, której przemysł musi stawić czoła, nie jest jedynym źródłem jego zysków. Praktycznym ograniczeniem, które w walce robotników napotyka eliminowanie konkurencji pomiędzy pracownikami najemnymi, są zawsze granice państwowe. Dzięki temu strajk zatrzymuje tylko część produkcji., która tworzy zyski kapitału. Podczas gdy robotnicy stawiają na szali wszystko, kapitał stawia tylko część tego, co posiada.

To, że przemysł chemiczny bezwzględnie wykorzystuje swoją siłę, aby zyskać przewagę polityczną, nie jest powodem, żeby marudzić. Błędem jest postrzeganie przemysłu chemicznego jako wyjątkowo zepsutego dlatego, że korzysta z niewolniczej pracy w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej, aby wywierać nacisk na płace w kraju; dlatego, że inwestycje są dla niego środkiem, aby pozbyć się problemu jakim są robotnicy; dlatego, że koncentracja jest dla niego środkiem zabezpieczającym jego ekonomiczną oraz polityczną mobilność i elastyczność. Przyjmujące formę represji politycznych i nacisku na obniżenie kosztów społecznej reprodukcji brutalne działania wyzyskiwaczy, wskazują na wpływ północnoamerykańskiej konkurencji na zachodnioeuropejską gospodarkę oraz na racjonalizację branży, jej produktów i rynku. Jest to integralną częścią nieludzkiego i zbrodniczego systemu, i zostanie wyeliminowane tylko wtedy, gdy sam system zostanie zniszczony, lub nie zostanie wyeliminowane wcale.

Przemysł chemiczny pieczołowicie przygotował się do strajku; to on, nie związki, go oczekiwał i to on, nie związki, zwyciężył. Robotnicy ponieśli porażkę. Każdy odegrał tu inną rolę: kapitał, rząd, biurokracja związkowa.

Przygotowania do strajku

W lutym 71 w Hessen, Północnej Nadrenii i Nadrenii-Palatynacie związki apelowały o wprowadzenie podwyżek, poczynając od 31 marca. Żądano wzrostu płac o 11 do 12 procent a w Hessen o jednolitą stawkę 120 marek, [13] co oznaczało taką samą podwyżkę niezależnie od poziomu wynagrodzenia. Oznaczało to powstrzymanie cięcia płac i krok naprzód pod względem jedności klasy robotniczej. Przemysł chemiczny nie przystał na żadną ugodę.

Już w grudniu 1970 przemysł chemiczny stworzył „system wzajemnego wsparcia” pomiędzy koncernami na wypadek strajku. Przybrało to formę transferu pieniędzy, przeznaczonych na wypłaty, rozwój i wymianę surowców, tak, by wytworzyć półprodukty i zgromadzić kapitał dla zakładów produkcyjnych i transportu. Zapewnił klientom zapasy swoich produktów na osiem tygodni, włączając w to mniejszych klientów jak apteki, czy uniwersytety – rektor Uniwersytetu w Düsseldorfie na przykład wzywał instytuty i seminaria do gromadzenia zapasów jako środka zapobiegawczego.

Środki działania były szczegółowo opracowane: instrukcje dla łamistrajków, zabezpieczenie fabrycznej infrastruktury telefonicznej, listy nazwisk przedstawicieli związków, zakłady drukujące ulotki, kontakty z prasą i kontakty z ośrodkami tworzenia opinii takimi jak nauczyciele, ministrowie i stowarzyszenia. Sporządzono listy osób podejrzanych o bycie przedstawicielami „podziemnych organizacji politycznych”, aby przekazać je policji i służbom bezpieczeństwa. Nawiązano kontakty z policją, agencjami rządowymi i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Przygotowano też linię argumentacji, według której „strajk zagraża miejscom pracy,” itd.

W grudniu 1970 przedstawiciele związków z Farbwerke Hoechst przeprowadzili wśród członków ankiety dotyczące oczekiwań płacowych. Komisja Płac – utworzona z przedstawicieli związku zawodowego IG Chemie oraz przedstawicieli większych koncernów – odrzuciła żądania. Stosunek głosów, którymi odrzucono żądania nie pozostawiał wątpliwości, było to 4 do 1. Przedstawiciele związkowi z Merck w Darmstadzie żądali 160 marek[14] lub 12 procent. Im także nie poszczęściło się w Komisji Płac.

Państwowe wsparcie dla kapitalistów

Związek Pracodawców otrzymał wsparcie ze strony państwa. Na początku roku państwowe prognozy wzrostu płac zredukowano z 9 do 7,5 procent. 11

maja Brandt powiedział w parlamencie: „Obecnie, koszty związane z wynagrodzeniami są zbyt duże i tworzą zagrożenie bezrobociem." Opinie ekspertów również wspierały przemysł chemiczny, głosząc, że „bardzo powolna redukcja poziomu podwyżek" jest niewystarczająca i „konieczne są nadzwyczajne środki." (11 maja)

W maju przemysł chemiczny zaproponował 5 procent, a związek IG Chemie wydał oświadczenie głoszące, że nie będzie nalegał na 11 lub 12 procent, lecz zgodzi się na 8 lub 9.

Zdrada Nadrenii-Palatynatu

24 maja – ku wielkiemu zdziwieniu opinii publicznej – Nadrenia-Palatynat podpisała umowę, godząc się na 7,8 procent w ciągu dziesięciu miesięcy, co w rzeczywistości, przeliczając na dwanaście miesięcy, oznaczało 6,5 procent, mniej niż sugerowały dane bazowe Schillera[15]. Nadrenia-Palatynat jest pod kontrolą BASF. BASF nie pozwoli na strajki.

Później także Bayer i Hoechst uniknęły strajków. Pracownicy nie chcieli upokorzenia, jakim byłoby niepowodzenie strajku; ich posłuszeństwo zapewnił wielowarstwowy system zapewniania spokoju: firmowe mieszkania, rzekomy podział zysków, finansowanie szkoleń, ciała reprezentujące koncerny przy związkach, organizowanie miejsca pracy tak, aby pracownicy podzieleni byli na setki oddzielnych jednostek produkcyjnych, system płac, dzielący ich na różne poziomy wynagrodzeń, oddzielne grupy nisko opłacanych kobiet i mężczyzn.

W zakładach chemicznych w Hessen rozdano wśród pracowników ulotki dotyczące wyników negocjacji, przygotowane przez związek zawodowy IG Chemie dla jego członków. Komisji Płac w Północnej Nadrenii i Hessen na wieść o wynikach negocjacji w Nadrenii-Palatynacie zjeżyły się włosy. Rozmawiano o możliwości walki, ale nie przygotowywano się do niej. IG Chemie żądał od swoich członków, aby płacili składki, by móc rekrutować nowych członków.

Strajk

W obliczu oporu ze strony przemysłu chemicznego, arbitraż rządu federalnego zakończył się niepowodzeniem w Północnej Nadrenii i Hessen a następnie w Westfalii. Skutkiem niepowodzenia rządowego arbitrażu, była rozpoczęcie strajku. Od początku czerwca do początku lipca pełne 50,000 robotników strajkowało w tych czterech miejscach a 150,000 uczestniczyło w akcjach poparcia. W Północnej Nadrenii walczono o 9 procent, w Hessen o jednolitą stawkę w wysokości 120 marek[16] lub o 11 procent a w innych miejscach o 11 do 12 procent. Był to pierwszy od 40 lat strajk w przemyśle chemicznym, pierwszy od czasu walk o wyższe płace na początku i pod koniec lat 20-stych.

Inicjatywa organizacyjna nie wyszła od związków, lecz od pracowników. W zakładach Glanzstoff w Oberbruch zaczęło się od 120 wykwalifikowanych robotników i ich spontanicznego opuszczenia miejsca pracy 3 czerwca. Później, gdy związek wezwał do zatrzymania pracy w kluczowych sektorach, inni robotnicy spontanicznie przystąpili do strajku. W zakładach Dynamit Nobel w Troisdorfie akcja rozpoczęła się spontanicznym opuszczeniem miejsca pracy przez część robotników z fabryki materiałów wybuchowych. W Clouth-Gummiwerken w Kolonii, gdzie strajk trwał 4 tygodnie, zaczął się on od pracowników młyna. W zakładach Degusa w Wolfgang mała grupa wykwalifikowanych robotników opuściła stanowiska w różnych ośrodkach produkcji, wzywając do demonstracji przeciwko komitetom i przedstawicielom związkowym. W zakładach Brauna w Melsungen zaczęło się od robotników w budynku technicznym. W zakładach Glanzstoff w Kelsterbach akcja rozpoczęła się od siedzącego protestu kilku hiszpańskich robotników. W Merck w zakładach Farbwerken Hoechst akcję rozpoczęły różne małe grupy. W niektórych fabrykach strajk trwał przez cały czerwiec.

8 czerwca robotnicy wzięli udział w masowej demonstracji związku IG Chemie w Cologne Arena. 14 czerwca był dniem akcji w Północnej Nadrenii; 19 tys. robotników z 38 fabryk przyłączyło się do strajku. 16 czerwca 10 tys. robotników ponownie uczestniczyło w masowej demonstracji IG Chemie w Kolonii. W tym samym czasie 16 tys. uczestniczyło w akcjach w Hessen – 4 tys. z Farbwerken Hoechst uczestniczyło w demonstracji związkowej, był to pierwszy od pięćdziesięciu lat strajk w Hoechst, nawet jeśli trwał on zaledwie kilka godzin. Pod koniec czerwca 38 tys. robotników strajkowało w Hessen, Północnej Nadrenii, Hamburgu i Westfalii. Biorąc pod uwagę dwuznaczną postawę biurokracji związkowej i fakt, że inicjatywa do strajku wypłynęła od małych grup, są to imponujące liczby.

W Merck pracownicy poddali się naciskowi przewodniczącego komitetu zakładowego, aby

wycofać się z żądań wysuwanych przez związki. Inicjatywa strajkowa wysuwana przez przywódców strajku w zakładach Bayera w Leverkusen, nie została poparta przez regionalną centralę strajkową. Wielu nie chciało strajku, gdyż uważało żądania za niewystarczające. Wielu nie chciało strajku, bo obawiało się, że zakończy się zgniłym kompromisem. To, że działania w Farbwerken Hoechst i zakładach Bayera w Leverkusen – największych zakładach w Hessen i Północnej Nadrenii – ograniczały się do sporadycznych akcji, zdemoralizowało wiele osób. Korporacyjny system pacyfikacji opłacił się.

Podczas strajku przemysł chemiczny poczynił wszelkie możliwe kroki, aby pozostać w ofensywie i aby utrzymać związki w defensywie. Wywierano presję, twierdząc, że strajk był nielegalny, gdyż nie przeprowadzono głosowania w jego sprawie – w IG Chemie głosowanie w sprawie strajku nie jest wymagane, tak samo ma się rzecz w IG Metall. Przywództwo strajku w Merck potraktowało zagadnienie prawa jako zagadnienie władzy w toku walki klasowej: „W walce robotników i we wszystkich naszych wypowiedziach, kierujemy się po pierwsze opinią większości a konkretniej strajkujących." IG Chemie mogło formułować sprawy jedynie w kategoriach swojego własnego regulaminu.

Przemysł chemiczny w równym stopniu wykorzystywał legalne, jak i nielegalne środki; w Merck rozsiewano plotki o okaleczeniach; twierdzono, że na torach zakładowego systemu kolejowego kładziono kamienie, że „antykoncernowe elementy" dopuszczały się aktów sabotażu i że centrale strajkowe były chronione przy pomocy łańcuchów rowerowych i kastetów. W zakładach Glanzstoff w Obenbruchu rozsiewano plotki o strzałach. Jednostki policyjne zapewniły łamistrajkom dostęp do fabryk w Merck i Glanzstoff. Policja kryminalna fotografowała i atakowała ośrodki strajku. Autobusy z łamistrajkami wjeżdżały do ośrodków strajku (Glanzstoff). Zarząd koncernu w Marck zakłócał łączność radiową pomiędzy ośrodkami strajku i podwyższył poziom ochrony zakładu. Policyjne oddziały do tłumienia zamieszek stały w gotowości. Sprowadzano robotników z zewnątrz jako łamistrajków. Obozowisko zostało usunięte z terenu fabryki. W Glanzstoff jednostki policji były tak okrutne, że młodsi funkcjonariusze płakali a starszych trzeba było zastąpić, zanim policja zdołała oczyścić drogę łamistrajkom.

Klasowa sprawiedliwość

Nakaz Sądu Pracy zapewnił łamistrajkom wstęp do fabryk, usankcjonował użycie jednostek policji i spowodował kryminalizację akcji strajkowych. W Merck, w następstwie owego nakazu, związek IG Chemie zaakceptował porozumienie, którego treść nie pozwalała na zatrzymanie pracy – zezwalała na wejście łamistrajków – utrzymując, że jeśli nakaz cokolwiek sankcjonuje, to stanowisko związków. Skutkiem tego, związkowi przywódcy strajku z Merck w Rükken odnosząc się do nakazu stwierdzili: „Oczy prawa spoglądają z oblicza klasy rządzącej." (Ernst Bloch)[17] „Oskarżamy przywódców społeczeństwa o stosowanie przemocy; przemoc daje im początek i sprowadza koniec na przywódców społeczeństw." Odnośnie nakazów stwierdzili: „Nakaz kpi sobie z prawa do pracy, używając go, aby przepuścić łamistrajków. Jednak pracodawcy nie godzą się, aby chronić prawdziwe prawo do pracy. Gdzie było prawo do pracy w czasie kryzysu lat 1966-67?"

Mer Darmstadtu w następstwie deklaracji o zachowaniu przez państwo i policję neutralności zagroził, że nikt nie chce spędzić wakacji w szpitalu.

Robotnicy w Merck, stawiając opór policji – czasem z pomocą studentów – kontynuowali blokowanie wejścia łamistrajkom. Fakt, iż prowadzili swój strajk agresywnie, świadczy o tym, że nie mieli oni wątpliwości co do zasadności swoich działań. W odpowiedzi na to, 17 uczniów i młodych robotników z Merck zostało nielegalnie wydalonych po zakończeniu strajku.

Wraz ze stopniowym zmniejszaniem żądań związków i podczas gdy robotnicy nadal strajkowali, przemysł chemiczny ogłosił bez dalszych ceregieli, jak 1 czerwca, że płace zostaną podwyższone o 6,5 procent. Korupcyjne próby wobec robotników były zupełną porażką. Robotnicy nie chcieli dopasować się do machinacji przywódców związkowych. Ogłoszono później Komunikat o Skoordynowaniu Działania w którym wnoszono o wezwanie robotników do pogodzenia się z porażką i zakończenia strajku: „Język Wspólnego Skoordynowanego Działania był w całości robotą pracodawców i związków, aby zapewnić, że nie wszyscy skorzystają na przewidywanej podwyżce cen i przychodów, będących produktem boomu, lecz raczej wszyscy zostaną poddani dyktatowi stadium makroekonomicznej konsolidacji."

Na początku lipca Rada Generalna IG Chemie osiągnęła porozumienie z przemysłem chemicznym: 7,8 procent = wytycznym płacowym = wynikom w Nadrenii-Palatynacie. Przywództwo strajku w Merck, protestując, wysłało do rady telegram, wzywano w nim do odwołania decyzji. W Clouth-Gummiwerken wygwizdano związkowych zdrajców, gdy wyniki zostały ogłoszone. Strajk został zakończony.

Przemysł chemiczny osiągnął swój cel. Chcieli, aby pierwszy strajk w przemyśle chemicznym i pierwszy strajk robotników chemicznych tego pokolenia zakończył się porażką, ponieważ „biorąc pod uwagę wzrost znaczenia kosztów pracy, powinni liczyć się z możliwością, że w przyszłości negocjacje płacowe w przemyśle chemicznym oraz poważne konfrontacje, możliwe, że nawet spory pracownicze, mogą okazać się nieuniknione" [za: Hilfeleistung im Arbeitskampf[18]] – dla przemysłu chemicznego strajk ten nie był odosobnionym incydentem, lecz raczej krokiem w długoterminowej strategii walki przeciw klasie robotniczej. Według słów Ulricha – rzecznika Deutsche Banku: „Wymaga to wielu kroków, z których każdy musi być na tyle duży, aby osiągnąć cel – podwyżki na poziomie najwyżej dwóch lub trzech procent." (luty 72)

Robotnicy nie osiągnęli tego, na co liczyli: większej jedności – to było celem żądania 120 marek w Hessen; podwyżek, które nie pozostawałyby w tyle za wzrostem cen – to było celem całego ruchu strajkowego; bliskich stosunków – jedności, nie separacji pomiędzy robotnikami z Bayera, BASF i Hoechst; zwycięstwa.

Owo porozumienie płacowe było wyrazem bieżącego układu sił pomiędzy klasami. Można powiedzieć, że kapitał ma wszystkie te rzeczy, a robotnicy żadnej: szeregi kapitału są zwarte i „skoncentrowane", podczas gdy klasa robotnicza cierpi z powodu różnych podziałów; kapitał posiada silną organizację, nad którą ma bezpośrednią kontrolę, podczas gdy robotnicy posiadają związki, które są poza ich kontrolą, z biurokracją i przywództwem, które – tak jak obecny rząd – prowadzą antyrobotniczą politykę; kapitał posiada państwo i owo państwo jest wrogie klasie robotniczej; kapitał jest zorganizowany w międzynarodowej skali, podczas gdy klasa robotnicza nadal potrafi zorganizować się jedynie na poziomie krajowym; kapitał posiada jasną długoterminową strategię i używa propagandy, aby przy każdej okazji ją promować w celu atakowania klasy robotniczej; robotnicy mogą odpowiedzieć na to tylko swoim gniewem – to wszystko co mają.

Militaryzacja walki klasowej

Pomimo siły kapitału i słabości klasy robotniczej, państwo zbroi się i przygotowuje do militaryzacji walki klasowej. Środki polityczne odpowiadają faktom ekonomicznym: atakowi kapitału. Polityczne fakty sygnalizują zakres i siłę tego ataku.

Im mniej dobra wspólnego – tzn. ogólnej zamożności, wzrostu dochodów i poprawy powszechnych warunków życia – ku któremu zwraca się polityka kapitalistów, tym bardziej trzeba ją promować, tak by ograniczyć możliwość krytykowania metod angażowanych przez kapitał. Zatem, trzeba było zwalniać wszystkich krytycznych dziennikarzy; zatem, szkoły musiały zostać oczyszczone z lewicowców; zatem, CSU przejęło kontrolę nad Bayerischen Rundfunk, co może zapowiadać przejęcie stacji ARD przez ZDF[19] – nawet jeśli proces nie będzie przebiegał równie szybko w innych landach.

W zakresie, w którym system nie może już kupić lojalności mas, muszą one zostać poddane przymusowi. Gdy nie będzie ona już dobrowolnie dana, trzeba ją będzie zdobyć groźbami i przemocą; BGS zostanie przeobrażone w siły policji federalnej i podwyższy liczebność z 23,000 do 30,000; policja zostanie uzbrojona w pistolety maszynowe a obywatele przyzwyczają się do widoku policjanta uzbrojonego w karabin maszynowy w równym stopniu, jak są przyzwyczajeni do płacenia podatków; [20] prawo karne stanie się surowsze; ćwiczenia dotyczące sytuacji wyjątkowych, będą prowadzone z udziałem strzelców wyborowych; towarzysze znajdą się w aresztach prewencyjnych; podejrzanym o współpracę z RAF będzie grozić kara śmierci.

W zakresie, w jakim ludzie – skoro kapitalizm został ostatecznie narzucony w Zachodnich Niemczech – nie mają już powodów, aby być antykomunistami, komuniści muszą zostać siłą odseparowani od reszty ludzi. Zatem, lewica musi zostać wyplenioną z fabryk. Zatem, cena którą DKP musi płacić, aby pozostać legalna, będzie coraz wyższa (a widać wyraźnie, że zapłaci ona każdą cenę). Zatem, przemysł chemiczny kieruje groźby pod adresem Wolnego Uniwersytetu; nie będą zatrudniać absolwentów Wolnego uniwersytetu, jeśli nie zostanie tam przywrócony porządek.

W takim stopniu, w jakim komunistyczna alternatywa zyskuje popularność wskutek wewnętrznych sprzeczności systemu, wolne obszary, z których takie idee mogą być głoszone, muszą być likwidowane; zatem, nie można pozwolić Mandelowi wykładać na Wolnym Uniwersytecie; zatem, rektor uniwersytetu we Frankfurcie wzywa policję, aby upewnić się, że wspierane przez przemysł egzaminy odbędą się; zatem, Löwenthal[21] głosi tyrady o Młodzieży Spartakusowskiej,[22] a kamerzyści Löwenthala atakują studentów, by sfotografować wiele scen przemocy, by podburzyć jak najwięcej ludzi.

Po dziesięciu latach zatrudniania w Republice Federalnej obcokrajowców – od zbudowania muru w 1961[23] – ilość wypadków wśród obcokrajowców osiągnęła poziom dwukrotnie wyższy niż wśród niemieckich robotników, który i tak jest dość wysoki i nadal żyją oni w gettach a dyskryminacja jest wciąż powszechna w fabrykach i miejscu zamieszkania. Napływowi robotnicy zaczęli się obecnie organizować, aby lepiej się bronić, obecnie dąży się do zmian w Konstytucji, aby ułatwić inwigilację organizacji imigranckich, tak, aby łatwiej było je unieszkodliwić, co i tak jest możliwe przy pomocy faszystowskich ustaw o obcokrajowcach i antykomunistycznego prawa o stowarzyszeniach.

Kapitalistyczni propagandyści korzystają ze szczególnej okazji, iż istnienie Frakcji Czerwonej Armii pozwala im twierdzić, że ich główny problem – eskalacja walki klasowej – jest powodowany przez nas, a powstawanie prawicowego radykalizmu, to odpowiedź na nasze działania. Obiektywnie, jest to argumentacja wroga klasowego, a subiektywnie, zupełnie płytkie podejście, nie poparte niczym poza powierzchownymi ocenami zagadnienia, odnajdywanymi w burżuazyjnej prasie

Legalna lewica i wróg publiczny nr 1

W obliczu ofensywy kapitału legalna lewica znajduje się nie tylko w defensywie, ale jest obiektywnie bezradna. Odpowiada swoimi ulotkami i czasopismami i swą agitacją wśród robotników, gdzie głosi, że całą winę ponosi kapitał – co jest prawdą – że robotnicy muszą się organizować, że trzeba pokonać socjaldemokratyczną linię w fabrykach, że robotnicy muszą przewodzić walkom ekonomicznym, tak, by odzyskać świadomość klasową – jest to ważna praca. Jednak twierdzenie, że powinny to być jedyne formy walki politycznej, jest krótkowzroczne. Widzą oni pistolety maszynowe i mówią: „Organizujcie walkę ekonomiczną." Widzą ćwiczenia na wypadek sytuacji wyjątkowych i mówią: „Świadomość klasowa." Widzą faszyzm i mówią: „Nie stawiajmy walki klasowej na pierwszym planie." Widzą przygotowania do wojny i mówią: „Rozwijajmy politykę jedności z klasą średnią." Widzą decyzje Sądu Pracy i Federalnego Sądu Pracy, które zakazują przyszłych strajków i mówią: „Legalność."

Kontrrewolucji wydaje się, że możliwe jest pozbycie się wszystkich problemów, które sama wytwarza i że żadne środki nie są zbyt haniebne, by osiągnąć ten cel. Jednak nie może ona czekać, aż naprawdę zostanie wprowadzony faszyzm, a masy zostaną zmobilizowane, aby mu służyć. Potrzebuje ona bezpieczeństwa, które zapewnia monopol na broń i zbrojną przemoc – tak, aby gniew klasy robotniczej, do którego sprowokowania tak bardzo się przyczyniła, nie doprowadził klasy robotniczej do pewnej idei a wraz z ideą do pewnych działań: do idei rewolucyjnej zbrojnej walki partyzanckiej, uderzającej z ukrycia i trudnej do dekonspiracji, pociągającej ich do odpowiedzialności, demoralizującej policję i na przemoc odpowiadającej przemocą.

Genscher nie byłby Ministrem Spraw Wewnętrznych klasy rządzącej, gdyby nie był gotów użyć niewyobrażalnych środków aby pozbyć się nas „z obiegu," gdyby nie ogłosił nas Wrogiem Publicznym nr 1, jeszcze zanim cokolwiek zrobiliśmy, gdyby nie wskazał, że jest gotów uczynić wszystko, włączyć się w każde działanie, aby izolować nas od lewicy, od siły roboczej i od ludu, gdyby nie był gotów nas zabić. Sytuacja z pewnością jeszcze się pogorszy

Nie mogą jednak nadal kontynuować swych przygotowań w ukryciu i nie mogą nadal działać w ramach swoich własnych regulacji prawnych. Są zmuszeni, aby łamać zasady własnego systemu a przez to ukazać swoje prawdziwe oblicze jako wrogów ludu – lewica tworzy zaś adekwatną propagandę na wysokim poziomie dialektycznym – co powinno mieć miejsce – jeśli stwierdza: ów terror nie jest skierowany w RAF, lecz raczej przeciw klasie robotniczej. Oczywiście, że jego celem nie jest RAF, lecz raczej rozwój nadchodzącej walki klasowej. Oto dlaczego idea walki zbrojnej spotyka się zaangażowaniem przez system całej przemoc jaką on dysponuje, starając się by klasa pracująca nie przyswoiła sobie tej idei.

Nie odczuwany niepokoju; to system staje się nerwowy

Kapitał nie może czekać z wprowadzaniem faszyzmu, ponieważ amerykańscy konkurenci nie będą czekać. Histeria systemu nie czyni naszej taktyki błędną. Także system nie jest w błędzie, gdy niewiarygodnie utrudnia nam zakotwiczenie partyzantki w masach. Jeśli się o tym wie, to biorąc pod uwagę, że wojna ta będzie długotrwałą wojną, rozwijanie oporu nie jest błędem.

Na co mogą czekać towarzysze w kraju, który pozwolił by Auschwitz powstało bez żadnego oporu? Czyż dzisiejszy ruch robotniczy nie niesie w sobie historii niemieckiego ruchu robotniczego a policja historii SS?

Walczą oni [komuniści – przyp. tłum] o najbliższe cele i interesy klasy robotniczej, ale w ruchu dnia dzisiejszego reprezentują jednocześnie przyszłość ruchu.

Manifest Komunistyczny

Oto co mamy na myśli mówiąc: SŁUŻYĆ LUDOWI

3. KWESTIA WŁASNOŚCI I MILITARYZACJA KONFLIKTU

Argument, że Republika Federalna to nie Ameryka Południowa bardziej zaciemnia, niż wyjaśnia lokalne uwarunkowania. Wywodzi się go z tego (a debata jest nim mocno przesiąknięta), że: „Nie istnieje tu tak przerażająca nędza, jak tam"; „Tutaj wróg nie jest obcą siłą"; „Tutaj państwo nie jest tak znienawidzone przez lud"; „Nie żyjemy pod wojskową dyktaturą, jak ludzie w krajach Ameryki Południowej."

To znaczy: warunki są tam tak nieznośne, że przemoc jest jedyną opcją – tutaj sprawy mają się wciąż na tyle dobrze, że warunki nie dojrzały do użycia przemocy.

W wydanym przez Rewohlt[24] tomie Zerschlagt die Wohlstandsinseln der III Welt,[25] który zawiera Krótki podręcznik partyzantki miejskiej napisano w przedmowie, że decyzja, aby opublikować jego tekst to protest przeciwko aresztowaniom i torturom w Brazylii, nie wskazówka do działania tutaj, „jak słaba nie byłaby demokracja parlamentarna i jakiego zagrożenia nie stanowiłaby dla własnego systemu gospodarczego." - „Odpowiadać przemocą (model partyzantki miejskiej z Ameryki Łacińskiej), która należy się terrorystycznej klasie rządzącej kapitalistów, w kraju gdzie można rozważać udział robotników w zarządzaniu produkcją, to kpić sobie z wyklętych ludzi tej ziemi."

Podążając za tą logiką, wysadzenie zakładów BASF w Ludwigshafen, byłoby kpiną z ludzi, którzy wysadzili BASF w Brazylii. Towarzysze w Ameryce Łacińskiej sądzą inaczej, podobnie jak BASF.

Argument, że Republika Federalna nie jest Ameryką Łacińską, jest wysuwany przez tych, którzy mówią o bieżących sprawach z perspektywy, w której ich miesięczna pensja jest zapewniona i mówią tak, aby nadal była pewna; jest to przykład oziębłości i intelektualnej arogancji w obliczu tutejszych problemów. Rzeczywistość Republiki Federalnej zostaje w ten sposób zamieciona w kąt zarówno jeśli chodzi o fakty, jak i o ich analizę. Analiza tutejszych zagadnień powinna bazować na obiektywnym związku z kwestiami społecznymi, na subiektywnym związku z kwestią własności i na militaryzacji walki klasowej.

Nędza w Republice Federalnej

Obiektywny związek z kwestiami społecznymi to rzeczywista nędza w Republice Federalnej. Fakt, że nędza jest w dużym stopniu ukrywana, nie znaczy, że nie istnieje. Fakt, że nie ma szans, aby nędza ta prowadziła do rewolucji społecznej, nie jest powodem, by zachowywać się jakby wcale nie istniała.

Jürgen Roth,[26] w swojej książce Armut in der Bundesrepublik[27] zebrał niemal wszystko, co trzeba w tej kwestii powiedzieć. Obecnie w Republice Federalnej w nędzy żyje 14 mln. osób. 1.1 mln. osób na terenach wiejskich musi przetrwać za 100 do 400 marek[28] miesięcznie; są to rodziny drobnych farmerów i osób, które czerpią rentę z dzierżawy. 4,66 mln. Gospodarstw domowych liczących średnio trzy osoby, muszą dawać sobie radę, uzyskując miesięczny dochód niższy niż 600 marek;[29] stanowią 21 procent wszystkich gospodarstw domowych. Ponad 5 mln emerytów i rencistów otrzymuje miesięcznie około 350 marek.[30] Do tego dodajmy 600,000 osób korzystających z mieszkań socjalnych, 450,000 ze schronisk dla bezdomnych, 100,000 dzieci utrzymywanych w różnych instytucjach, 100,000 w szpitalach psychiatrycznych, 50,000 dorosłych w więzieniach i 50,000 młodych osób w zakładach poprawczych. To oficjalne liczby. Powszechnie wiadomo, że oficjalne liczby są zawsze zaniżone. W Bremie 11,000

osób otrzymało zasiłki na ogrzewanie, ponieważ nie mogło pozwolić sobie na zakup węgla. Monachijski Wydział Mieszkalnictwa szacuje, że ilość bezdomnych wzrośnie z 7,300 do 25,000. W Kolonii w 1963 17,000 osób korzystało z mieszkań socjalnych.

W osiedlu Nordweststadt we Frankfurcie płaci się 460 marek[31] czynszu za dwa pokoje o łącznej powierzchni 60 metrów kwadratowych. W Nordweststadt liczniki zużycia prądu umieszcza się w piwnicy. W prawie każdym wieżowcu przynajmniej jeden licznik jest odłączony, niezależnie od tego, czy w mieszkaniu są małe dzieci i niezależnie od pory roku. Miasto Frankfurt odłącza codziennie prąd w przynajmniej 50 domach, około 800 rodzinom miesięcznie odcina się prąd.

We Frankfurcie mieszka około 5,000 włóczęgów. Nocą używa się wody, aby przepędzić ich z poziomu B deptaku Hauptwache. Gdy odjedzie policja, wracają, kładą gazety na mokrej ziemi i z powrotem zasypiają.

7 milionów domów w Republice Federalnej nie posiada łazienki ani toalety. 800,000 rodzin żyje w barakach. We Frankfurcie 20,000 osób poszukuje mieszkania. W Düsseldorfie 30,000.

600,000 osób w Republice Federalnej cierpi na schizofrenię. Nie leczona schizofrenia pogłębia się. 3 procent populacji jest niezdolna do pracy lub kontynuowania kariery. 5 do 6 milionów osób wymaga jakiegoś rodzaju pomocy psychologicznej. Niektóre instytucje psychiatryczne oferują jednie 0,75 metra powierzchni na pacjenta.

Nauczyciele szkół średnich oceniają, że 80 procent dzieci z klasy robotniczej nie uczęszcza na lekcje.

Nędza w Republice Federalnej nie maleje, lecz rośnie. Zapotrzebowanie na mieszkania wzrasta. Zapotrzebowanie na szkoły wzrasta. Przemoc wobec dzieci wzrasta. Pod koniec 1970 roku, zgłoszono 7,000 przypadków; szacuje się, że w rzeczywistości było ich 100,000. Szacuje się również, że co roku 1,000 dzieci zostaje skatowanych na śmierć.

„Opisywać system szkolnictwa w Republice Federalnej, to opisywać nędzę w bogatym kraju," stwierdza Luc Jochimsen[32] w swojej książce Hinterhöfe der Nation,[33] która przedstawia potrzebne szczegóły:

Publiczny system szkolnictwa to slumsy, posiadające cechy właściwe wszystkim slumsom: niedostatek, braki budżetowe, niedobory, archaiczność, zatłoczenie, ruinę, niezadowolenie, zrezygnowanie, obojętność i bezwzględność.

To co ma dziś miejsce w stosunku do sześcio- i siedmiolatków w szkołach podstawowych Republiki Federalnej, odzwierciedla świadomy plan wykorzystania obowiązkowego szkolnictwa, aby później odmówić tym dzieciom prawa do dalszej edukacji i kształcenia. To zbrodnia przeciw szkolnictwu. Zbrodnia, dla której nie ma wystarczającej kary. Zbrodnia, która nigdy nie zostanie osądzona.

W roku 1970 na osiedlu Märkisch w Berlinie mieszkało 35,000 osób. Przewiduje się, że do roku 1980 ich liczba osiągnie 140,000. Ludzi mówią: „Życie jest tu brutalne, totalny brud; w każdym przypadku odbiera to wolę życia – ale wnętrza mieszkań są zaprojektowane jak trzeba." Na osiedlu Märkisch dostępne jest wszystko: place zabaw, system transportu, szkoły, tanie sklepy, lekarze, prawnicy; a jednak jest szambem nędzy, przemocy wobec dzieci, samobójstw, przestępczych gangów, zgorzknienia i biedy. Märkisch ukazuje przeszłe warunki społeczne.

(Burżuazyjni autorzy, stając wobec zarysowanych tu wniosków, nie podejmują wysiłku, aby umieścić swoje obserwacje w kontekście, który rozpoznawałby, że nędza jest wynikiem mobilności kapitału oraz jego koncentracji przez banki, firmy ubezpieczeniowe i właścicieli nieruchomości oraz majątków. Dochodzą do porozumienia z uzyskanymi danymi wyrażając jedynie werbalny sprzeciw.)

Realność nędzy to nie to samo co realność rewolucji. Biedni nie stają się rewolucjonistami samodzielnie i spontanicznie. Generalnie kierują agresję raczej przeciw sobie, niż przeciw swoim ciemiężycielom. Obiektem agresji są zazwyczaj inni biedacy, nie ci, którzy korzystają na ich nędzy. Nie agencje nieruchomości, banki, firmy ubezpieczeniowe, koncerny i miejscy planiści, lecz raczej inne ofiary. Bierni, naprawdę przygnębieni, te zniechęcające przypadki dostarczają surowca dla faszyzmu Bilda i ZDF.

ZDF przedstawił następujący epizod: w slumsach Wiesbaden, dzieci ZDF bawią się w błocie, tłukąc ze sobą nawzajem. Dorośli muszą wrzeszczeć, żeby przestały. Głos telewizyjnego lektora mówi: „Republika Federalna to nie Ameryka Łacińska"; biedacy w Republice federalnej mogą winić jedynie siebie; są

kryminalistami; biedaków jest naprawdę niewielu – to twardy dowód. Prasa Springera drukuje takie rzeczy. To tworzywo faszyzmu.

Aktualność kwestii własności

Lecz obiektywny fakt istnienia nędzy, w najmniejszym stopniu nie wyjaśnia subiektywnego faktu, iż własność kapitalistyczna od wczesnych lat powojennych – Program Ahlenera CDU[34] – nie dała niczego. Żadne zdobycze nie zostały uzyskane spontanicznie, wszystkie poprzez negocjacje. Niewiele zrobiono dla ubogich, ale wśród reszty społeczeństwa Inicjatywy Obywatelskie [przypis] ze swoimi banałami były bardziej powszechne, choć słabo zorganizowane i niewyraźne, nie warte tłumienia.

20,000 ofiar wypadków samochodowych, złożonych na ołtarzu zysków przemysłu samochodowego, nie doprowadziło do żadnych przemyśleń na temat przyszłego systemu autostrad; ubezpieczeniowi arystokraci, którzy reprezentują kapitał, są gwarancją trwania choroby, której drugą stroną jest godny pożałowania stan szpitali; sprzeczność pomiędzy zadłużeniem społeczeństw a dywidendami, którymi cieszą się koncerny, angażujące się w produkcję na ich terytoriach; pomiędzy wyzyskiem napływowych robotników, a warunkami zakwaterowania napływowych robotników; pomiędzy nędzą dzieci a zyskami koncernów produkujących zabawki; pomiędzy zyskami obszarników a nędznymi warunkami mieszkaniowymi – wszystkie te sprawy są powszechnie znane. Co tydzień zapełniają Spiegla, a codzienny Bild zazwyczaj przedstawia je jako odosobnione incydenty. Jednak ten stan rzeczy pogarszał się w takim tempie, że nie da się go dłużej ukrywać. Urlich – rzecznik Deutsche Banku – gada o „demonizowaniu zysków,” „atakach na nasz system gospodarczy,” i „krytykowaniu zysków”: „Niedostatecznie angażujemy się w jak najpowszechniejsze wyjaśnianie na czym polegają zyski pracodawców, bez których niemożliwy jest rozwój i postęp w systemie demokracji wolnorynkowej” - to, że ich część powinna być także przeznaczona dla wspólnego dobra, odrzucają praktycznie wszyscy posiadacze kapitału.

Eppler[35] ma nadzieję zapewnić niepopularnej podwyżce podatku obrotowego poparcie, używając dla celów propagandowych opodatkowania grup o wyższych dochodach. CDU obawia się, że Traktat moskiewski i warszawski[36] mogą prowadzić do ideologicznego rozmiękczenia w Republice Federalnej – głównym argumentem Schrödera[37] jest to, że demonizowanie komunizmu może stracić wiarygodność, gdyż zaczął on reprezentować wywłaszczenie i kolektywizację środków produkcji. CDU nie atakuje treści traktatu moskiewskiego i warszawskiego, walczy przeciwko ideologicznej tolerancji wobec zaprzysięgłych wrogów kapitalizmu.

Lewicowe inicjatywy po 1968, gdy posiadały one wszędzie szeroką bazę, podnosiły kwestię własności i stworzyły zgodę wobec swojej krytyki. Zrobiły to w sposób, który stanowił atak przeciw własności kapitalistycznej i działał jako hamulec dla kapitalistycznych spekulacji. Miało to miejsca na squatach w miastach całej Republiki Federalnej, poprzez Inicjatywy Obywatelskie przeciwstawiające się gentryfikacji, poprzez prowadzone w formie non-profit inicjatywy rozwoju przedmieść – osiedla Märkisch, Nordweststadt we Frankfurcie – i poprzez Inicjatywy Obywatelskie sprzeciwiające się tworzeniu terenów przemysłowych w pobliżu terenów mieszkalnych.

Poprzez wspólne studia i działania SPK (Socjalistyczny Kolektyw Pacjentów – przyp. Tłum.) rozwinął przekonującą krytykę związku pomiędzy chorobą a kapitalizmem, że od lipca 71 kadry SPK zostały osadzone w więzieniu zgodnie z paragrafem 129. Walka studentów przeciwko standaryzowanym testom narzuconym przez kapitał oraz organizowana przez Jusos kampania przeciwko rozszerzaniu własności prywatnej na państwowe ziemie na wsi, obie godziły we własność kapitalistyczną

Najważniejsze strajki pojawiły się we wrześniu 69 a wywołały je wysokie zyski w tamtym roku. Najpotężniejszą kampanią ruchu studenckiego była ta przeciwko koncernowi Springera: „Wywłaszczyć Springera.” Najbrutalniejsze działania policji były skierowane przeciwko squatowi belgijskiej społeczności w Kassel, gdzie kobiety i dzieci bito pałkami i przeciw squatowi w Hanowerze, poprzez procesy o odszkodowania. Po zamordowaniu Georga [*Chodzi prawdopodobnie o Georga von Raucha, lewicowego działacza aktywnego w ruchu studenckim lat 60-tych, zastrzelonego przez policję w grudniu 1971 roku. Był on założycielem zbrojnej grupy Tupamaros Berlina Wschodniego, która później przekształciła się w Ruch 2 Czerwca - przyp. tłum.*], w Berlinie pojawiła się naklejka głosząca: „Policyjni mordercy zabili naszego brata Georga, obawiając się o swoje łupy.”

Socjaldemokracja i reformizm

Obietnica reform stała się namiastką religii, opium ludu. Obiecywanie lepszej przyszłości ma tylko jeden cel: dać motywację do cierpliwości, wytrzymałości i bierności. Angażując wszystkie siły, których potrzeba, aby przepchnąć reformy, można by zrobić rewolucję. Ludzie twierdzący inaczej – jak Jusos i jak ci, którzy wierzą, że Jusos posiada siłę, aby przepchnąć znaczące reformy – nie doceniają zdolności systemu do opierania się zmianom. Nie rozumieją jego determinacji, aby przystosować społeczeństwo do kapitalistycznych stosunków wyzysku a nie odwrotnie. Nie rozumieją, że system nie czuje się już zmuszony do działania „w granicach państwa konstytucyjnego." Przede wszystkim, nie mogą pojąć, że Jusos to śmietanka młodego pokolenia socjaldemokratów.

Istnieje wszakże różnica pomiędzy SPD i CDU. Gardzą one klasą robotniczą i ludem w odmienny sposób. SPD wierzy w metodę kija i marchewki. CDU interesuje tylko kij. SPD ma większe doświadczenie w wodzeniu klasy robotniczej za nos. Wehner[38] ma większe doświadczenie w oszukiwani i oczyszczaniu lewicy. Brandt ma większe doświadczenie w przejmowaniu przywództwa ruchów, tak by je następnie zneutralizować (np. ruch antyatomowy w Berlinie w 1958). Pod względem strategii przeciwko ludowi są oni bardziej pomysłowi.

SPD ogłosiło amnestię, aby zniszczyć solidarność, która rozwijała się wokół procesów studentów, aby wytrącić broń krytykom wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa, tym samym eliminując rewoltę bez angażowania państwowego aparatu bezpieczeństwa.

Swoją polityką wschodnią odpierają krytykę, według której ich polityka reform jest chaotyczna. Senat Berlina nie wysłał policji w odpowiedzi na okupację szpitala Bethanien i założenie Georg von Rauch Haus [*Squat w Berlinie Zachodnim założony w szpitalu Bethanien, nazwany na część Georga von Raucha* - przyp. tłum.], zamiast tego postanowiły odciąć wodę i przejąć zarząd nad budynkiem. Z powodu protestów przeciwko jego perskiej wycieczce, Heinemann ciągle czuję się nieswojo w dziedzinie dyplomacji. Jednak już pod przywództwem Brandta obowiązywał zakaz organizacji obcokrajowców. To SPD ma wpływ na związki i robotników, podczas gdy CDU związkom i ich metodom funkcjonowania nie ufa: to akumulacja kapitału poprzez dobrowolne uczestnictwo zamiast przez wyciskanie zysków. Posser[39] zaś w wielu przypadkach unika kłamstw: Mahler to dla niego „bliźni", zaś wpływowy raport Possera głosi, że Brigitte Asdonk [*Horst Mahler i Brigitte Asdonk to członkowie RAF, którzy w momencie opublikowania komunikatu przebywali w więzieniu. Mahler był obrońcą podczas procesu w sprawie podpalenia centrum handlowego we Frankfurcie nad Menem w 1968 roku - przyp. tłum.*] była maltretowana.

Różnica pomiędzy SPD została przez niektórych towarzyszy określona jako różnica pomiędzy dżumą a cholerą. Przed takim wyborem stają zachodnioniemieccy obywatele, gdy głosują.

System podejmuje kroki konieczne, aby zachować społeczne status quo. Zachowanie status quo wymaga: koncentracji europejskiego biznesu, aby mógł przeciwstawić się amerykańskiej konkurencji; państwowego finansowania podstawowych badań, aby utrzymywać wysoką stopę zysku; dostarczanie Trzeciemu Światowi broni poprzez rynki eksportowe kapitału, aby trzymać w ryzach ruchy wyzwoleńcze i używać polityki zagranicznej do utrzymywania niskich płac w domu; nie dopuszczanie do krytyki Corocznego Zgromadzenia Ogólnego Simensa z powodu inwestycji w Cabora Bassa;[40] obrony Szacha przed krytyką z powodu stosowania w Persji kary śmierci.

Zachowanie status quo wymaga: Trzymanie każdego kto jest ubogi z dala od osób podnoszących kwestię własności; utrzymywanie podziałów w klasie robotniczej; utrzymywanie swobodnego przepływu propagandy: własność konsumencka jest tym samym co własność środków produkcji; wszystkie ataki przeciw własności prywatnej są identyczne; wszystkie ataki przeciw własności prywatnej to przestępstwo; produkcja kapitalistyczna to naturalny stan rzeczy; kapitalizm jest najlepszą możliwą opcją i największym osiągnięciem ludzkości; krytyka kapitalizmu służy prywatnym interesom i samolubnym programom jednostek i grup; płace są odpowiedzialne za inflację; zyski pracodawców służą wspólnemu interesowi;każdy kto ma inny pogląd, stwarza problemy i w ostatecznym rozrachunku jest przestępcą.

Taki jest status quo stosunków własności oraz idei, że nie mogą być one utrzymane bez militaryzacji walki klasowej i kryminalizacji lewicy.

Prasa Springera

Rola prasy Springera w militaryzacji walki klasowej została dobrze opisana podczas kampanii „Wywłaszczyć Springera" z 1968 roku:

Można zauważyć, że prasa Springera wytwarzana jest zgodnie z następującą formułą: prasa Springera traktuje każdą próbę wyzwolenia się przez ludzi z ograniczeń późnego kapitalizmu jako zbrodnię. Politycznym rewolucjonistom przypisuje się cechy brutalnych przestępców. Walka polityczna przedstawiana jest jako indywidualny, oderwany terror a kampanie przeciw imperializmowi jako bezsensowna destrukcja.

Koncern Springera reprezentuje awangardę propagandy agresywnego antykomunizmu. Prasa Springera jest wrogiem klasy robotniczej. Osłabia ona jej zdolność do wolnego i solidarnego działania. Przekształca w czytelniku pragnienie równości w żądzę linczu, a tęsknotę za wolnym społeczeństwem w nienawiść do każdego, kto pragnie stworzyć wolne społeczeństwo. Prasa Springera służy interesom przygotowań wojennych. Tworzenie przez nią wroga, polega na głoszeniu: „Jeśli będziesz stwarzać problemy, jeśli spraw rozwodowych nie pozostawisz prawnikom, kwestii wzrostu płacy negocjacjom i umowom, problemów mieszkaniowych nie zostawisz w rękach Biura Mieszkalnictwa, niesprawiedliwości w rękach sędziów, swojego bezpieczeństwa policji a swojej przyszłości wahaniom późnego kapitalizmu, odpowiedzią będą zabójstwa, tortury, gwałty i napady kryminalistów."

za: Zniszczyć Bilda

Sytuacja stała się krytyczna od czasu Zebrania Koktajli Mołotowa w lutym 68.[41] Bild zamieścił rubrykę „Bild walczy za Ciebie!" i donosił o bieżących sukcesach w walce przeciw wygórowanym czynszom, przeciwko kryminalizacji obcokrajowców, przeciwko eksmisjom wielodzietnych rodzin, przeciwko wymuszaniu przejścia na emeryturę i zubożeniu emerytów i rencistów. Zanim uciskane masy odwróciły się od instytucji państwa konstytucyjnego, Bild zwrócił je przeciwko nim samym; zanim ich niezadowolenie instytucjami państwa klasowego stało się świadomością klasową, Bild przejął przywództwo wyrażając to niezadowolenie i – podobnie jak naziści w 1933 – Bild przemawiał w imieniu kapitału, nie proletariatu.

Böll określił to faszyzmem, przez co rozumiał – nie może więc być żadnego nieporozumienia - „agitację, kłamstwa, brudy."[42] Trafił tą analizą w samo sedno. Reakcja ukazała, jak wrażliwy naprawdę jest system, jak niestabilny jest status quo, jak faszystowski jest Bild i jak skotłowana atmosfera panuje w koncernie Springera.

Dialektyka rewolucji i kontrrewolucji

Kwestią nie jest to, czy pragniemy militaryzacji reakcji, czy nie; kwestią jest to, czy posiadamy środki konieczne, aby przekształcić faszystowską militaryzację w rewolucyjną mobilizację, czy możemy przekształcić reakcyjną militaryzację w rewolucyjną, czy lepiej jest leżeć i zginąć, czy powstać i stawić opór.

Kim Ir Sen

Większość osób mówi: „To niedopuszczalne." Większość osób mówi: „Masy tego nie chcą." Wiele osób mówi: „Walka w tej chwili sprowokuje faszyzm." Böll mówi: „Sześciu przeciwko 60,000,000 – kapitał ma wszystko, my nie mamy niczego."

Widzą oni tylko status quo. Widzą oni przemoc ze strony systemu, tylko przemoc, nie strach. W militaryzacji widzą tylko broń, nie kruszenie się masowej bazy. Widzą nienawiść Bilda, tylko nienawiść, nie niezadowolenie czytelników Bilda. Widzą policjantów z pistoletami maszynowymi i tylko policjantów z pistoletami maszynowymi, nie brak mas popierających faszyzm. Widzą wymierzony w nas terror i tylko terror, nie strach przed wybuchową siłą jaką RAF oddziałuje na społeczeństwo, którą trzeba „zdusić w zarodku." Widzą polityczną apatię proletariatu i tylko apatię, nie sprzeciw wobec systemu, który niem ma mu nic do zaoferowania. W wysokim wskaźniku samobójstw wśród proletariatu widzą akt desperacji, nie sprzeciw. W braku zainteresowania walką ekonomiczną wśród proletariatu widzą jedynie brak zainteresowania walką, nie odmowę by walczyć o marne procenty i prawo do bezmyślnej konsumpcji. W braku zaangażowania w związki wśród proletariatu widzą jedynie brak organizacji, nie nieufność wobec biurokratów związkowych jako wspólników kapitału. We wrogości mas wobec lewicy widzą jedynie wrogość wobec lewicy, nie nienawiść do tych, którzy są w tym społeczeństwie uprzywilejowani. W naszej izolacji od mas widzą jedynie izolację od mas, nie szalone środki, do których posunie się system, aby odizolować nas od mas. W długotrwałych okresach przebywania towarzyszy w areszcie prewencyjnym widzą jedynie długie okresy

w aresztach prewencyjnych, nie strach systemu przed uwolnieniem członków RAF. W zwalnianiu nauczycieli będących członkami DKP jedynie zakończenie marszu przez instytucje,[43]nie początki przyswajania sobie rewolucyjnej polityki przez dzieci i ich rodziców, które trzeba ukrócić. Postrzegają wszystko w kategoriach istniejącego ruchu, nie przyszłego, widzą tylko zło, nie widząc dobra: nie widzą dialektyki rewolucji i kontrrewolucji.

Nie mówimy, że łatwo będzie zbudować partyzantkę, albo, że masy tylko czekają na okazję, aby przyłączyć się do partyzantki. Jednakże, wierzymy – ponad wszystko – że sytuacja nie zmieni się sama. Nie wierzymy, że partyzantka wyłoni się spontanicznie z walki mas. Takie złudzenia to brak realizmu. Partyzantka, która wyłoniłaby się spontanicznie z walki mas, byłaby krwawą łaźnię, nie grupą partyzancką. Nie wierzymy, że partyzantka może być stworzona jako „nielegalne skrzydło" legalnej organizacji. Takie nielegalne skrzydło doprowadziłoby do delegalizacji organizacji. Takie nielegalne skrzydło prowadziłoby do izolacji organizacji, np. do jej likwidacji i do niczego innego. Nie wierzymy, że koncepcja partyzantki wyłoni się z pracy politycznej. Wierzymy więc, że możliwości i szczególna rola partyzantki w walce klasowej może być kolektywnie postrzegana i zrozumiana dzięki temu, że partyzantka stoi w opozycji do przemysłu wytwarzania świadomości.

Powiedzieliśmy już, że jakakolwiek wzmianka o tym, że nas pokonano, może oznaczać jedynie naszą śmierć bądź aresztowanie. Jesteśmy przekonani, że partyzantka będzie się rozwijać, będzie zdobywać punkty oparcia, że rozwój walki klas samodzielnie ufunduje ideę walki zbrojnej tylko, jeśli będzie już istnieć organizacja prowadząca wojnę partyzancką, organizacja, która nie da się łatwo zdemoralizować, która nie będzie po prostu siedzieć w miejscu i się nie podda.

Jesteśmy przekonani, że idea partyzantki stworzona przez Mao, Fidela, Che, Giápa i Marighelle jest słuszną ideą, której nie można zamieść w kąt. Jeśli ktoś nie docenia trudności przy powołaniu do życia partyzantki, jeśli ktoś obawia się trudności, z którymi musimy się zmierzyć, pokazuje to też, że nie docenia on trudności, z którymi mierzyła się partyzantka nawet w tych miejscach, gdzie poczyniła ona duże postępy i posiada obecnie zakotwiczenie w masach. Jesteśmy przekonani, że zastrzeżenia te są przejawem tego, jak daleko jest w stanie posunąć się kapitał, gdy w grę wchodzi zachowanie stosunków wyzysku. To sfera, gdzie nigdy się nie wahał: w przypadku Komuny Paryskiej, w Niemczech ani w 1918, ani w 1933, w Algierii, Wietanmie, Kongo, na Kubie, w Ameryce Łacińskiej, Mozambiku, w Attice, Los Angeles, Kent State, Augsburgu, czy Hamburgu.

Uczyńmy kwestię własności kluczową kwestią wszystkich ruchów!

Posuwajmy rewolucyjną partyzantkę naprzód przeciwko reakcyjnej militaryzacji!

Żadna partia nie może nazwać się rewolucyjną jeśli nie potrafi przygotować walki zbrojnej i jest tak odnośnie każdego szczebla partii. Jest to najskuteczniejszy sposób demaskowania reakcjonistów na każdym etapie procesu rewolucyjnego. Każdy przypadek lekceważenia tego czynnika może prowadzić jedynie do przeoczania rewolucyjnych szans.

30 Questions to a Tupamaro

Oto co mamy na myśli mówiąc: SŁUŻYĆ LUDOWI!

4. O BIEŻĄCYCH ZAGADNIENIACH

Proces Ruhlanda

Wciąż jeszcze istnieje w Republice federalnej liberalna prasa, dla której proces był skandalem. Ruhland [*Członek RAF, z zawodu mechanik samochodowy. Po aresztowaniu w grudniu 1970 roku, szybko zaczął współpracować z wymiarem sprawiedliwości, udzielał także wywiadów prasie, w tym tygodnikowi Der Spiegel - przyp. tłum.*] nigdy nie był tak blisko Frakcji Czerwonej Armii, jak twierdził. Jego gorliwość, poleganie na dowodach ze śledztwa bardziej niż na własnej pamięci, fakt, że Schily'emu – adwokat Mahlera – zakazano uczestnictwa w jego procesie, fakt, że od początku procesu było wiadome, że werdykt zostanie ustalony w drodze negocjacji, że ani prokurator federalny, ani adwokat nie mógł go zakwestionować (donosił o tym FAZ); to, że Frankfurter Rundschau opisywał: „niczym uprzejmy nauczyciel wygłaszał pouczającą przemowę do sympatycznego ucznia" - wszystko to jasno dowodzi, że z dochodzeniem prawdy i uczciwym procesem nie miało to zupełnie nic wspólnego.

Pewność, że Ruhland bez wątpienia mówi prawdę, wrzaski, że ci, których Ruhland obwinia bez wątpienia nie mówią prawdy, założenie, że każdy kto nie współpracuje z wymiarem sprawiedliwości,

jest winny... dokładnie to oznaczają klasowe środki prawne, procesy pokazowe, tworzą – w istocie ozdobny – składnik ogólnej ofensywy przeciwko lewicy jako awangardzie klasy robotniczej w Republice Federalnej i Berlinie Zachodnim.

Nie da się już podsuwać coraz bardziej spolaryzowanemu narastającymi sprzecznościami klasowymi, społeczeństwu, informatorów Urzędu Ochrony Konstytucji, jak było to we wcześniejszych procesach komunistów, albo w przypadku Urbacha (policyjny szpieg infiltrujący środowisko kontestatorów – przyp. tłum.) Władze oczekują, że lewicową publiczność zaślepią państwowi świadkowie prezentowani przez Grupę Bezpieczeństwa z Bonn i to prawdopodobnie zadziała. Tym kto w tej sytuacji spieprzył, był sam Ruhland, gdyż nie jest już w stanie odróżnić swoich wrogów od przyjaciół, góry i dołu, rewolucji od kontrrewolucji. Ten biedny pies nie rozumie, jak jest wykorzystywany.

Partyzantka miejska wymaga, aby nie dać się zdemoralizować przemocą państwa. Na pewno nie powinien działać demoralizująco proces, który ukazuje nas jako tych, którzy mają moralną i polityczną słuszność. Proces Ruhlanda to zaledwie niezwykle powierzchowny epizod w toku historii, w rozwoju walki klasowej i kwestii tego, czy partyzantka miejska jest uzasadniona.

O zdrajcach

Są ludzie, którzy wierzą, że w tym co rozpowiada Homann i jemu podobni, może być ziarno prawdy. Mówią, że Homann przynajmniej nie jest idiotą. Biorą go za tego, za kogo podawał się w Spieglu, za „wykształconego politologa"; to słownictwo, które uwodzi zarówno uwodziciela jak uwodzonego. [44] Te kategorie nie mają nic wspólnego z antagonizmem klasowym. Zapewnienia, że jest się uczonym nie czynią cię wybrańcem, gdy masz do czynienie z technikami wykorzystywanymi przez dziennikarzy Spiegla. Istota marksizmu, dialektyka bytu i świadomości, wyklucza możliwość, że wypowiedzi policji mogą coś wnieść do strategii rewolucyjnej. Jak powiedziała Spieglowi, Margharita von Brentano[45], tylko marksiści mogą myśleć po marksistowsku. Tego co ma do powiedzenia Mendel, tego Schwan[46] nie jest w stanie przeliterować.

Nikt kto ma interes w utrzymaniu status quo, nie jest w stanie mieć czegokolwiek do powiedzenia o przemianie społecznej. W naturze zdrajców leży jednak, by łączyć interesy ze status quo, by chcieć powrócić do miejsca, które odziedziczyli w społeczeństwie klasowym, by czuć się źle w nieprzyjaznych okolicznościach, by posiadać poczucie tożsamości tylko we własnym środowisku i pozostawać obiektem w jego swoistym rozwoju.

Ruhland tak naprawdę czuje się komfortowo jedynie w swojej dawnej roli proletariackiego bandyty, skutego i uciskanego a Homann w roli syna marnotrawnego lumpenproletariatu, zawsze na skinienie i wezwanie burżuazji – w Spieglu czy Konkrecie – w głębi serca nie interesują go wcale zagadnienia rynku. Sturm [*Beate Sturm – przez krótki okres członkini RAF. Wycofała się po aresztowaniu Rhulanda* - przyp. tłum.] przeżyła przygodę a potem uciekła z powrotem na łono rodziny.

Ruhland pozostaje ofiarą a Homann konsumentem, przepłaconym niedouczonym i geszefciarskim akademikiem – równowaga klasowa zostaje przywrócona, legalność jest rzecz jasna naturalnym stanem rzeczy. FAZ napisał odnośnie Homanna: „(...) dziennikarz, artysta plastyk o niewykształconej politycznie, lecz wrażliwej inteligencji"; o Ruhlandzie: „(...) nie chce być łajdakiem, być może jest uczciwym człowiekiem o naiwnym umyśle. W stosunku do swoich strażników na sali sądowej, dwóch młodych funkcjonariuszy policji, wykazywał zupełnie naturalną i braterską postawę."

Psychiczna konstrukcja zdrajcy jest przekupna i konserwatywna. Konserwatywny FAZ sympatyzuje z tymi synkami i sługami.

Ulegliśmy zdradliwej fascynacji nielegalnością i nie doceniliśmy jej. Przeceniliśmy jedność niektórych grup. To znaczy, że nie wzięliśmy pod uwagę wszystkich konsekwencji tego, iż ruch studencki był względnie uprzywilejowanym ruchem, że nie zdołaliśmy zauważyć, iż dla wielu osób polityka lat 67/68 nie jest już punktem odniesienia, bo nie oferuje im drogi do poszerzania swoich przywilejów. Dobrze jest znać nieco marksizmu, by mieć jaką taką jasność co do stosunków ekonomicznej dominacji klasy panującej i jej technik, by odrzucić na bok narzucaną samym sobie presję zgrywania mieszczańskiego zdolniachy, po to by zawstydzać tych, którym marksizm jest obcy i którzy pozostają zniewoleni przez przywileje, by zaprzestać używania go jako narzędzia osiągania intelektualnego samozadowolenia i korzyści, a nie w celu służenia ludowi.

Preferowanie niektórych działań ponieważ są nielegalne jest wyrazem mieszczańskiego pobłażania sobie. Ruch studencki, biorąc pod uwagę jego założenia, nie mógł być wolny od podążających za stadem i osób o mentalności najemników. Nudny i długotrwały znój, który wszyscy muszą przebyć na początku by stworzyć podstawy dla partyzantki miejskiej musi wydawać się tym, błędnie zaprogramowanym osobom, sceną z filmu grozy. Każdy, kto przyłącza się fantazjując o zbrodni, każdy, kto chce jedynie poprawić swą osobistą sytuację, bez wątpienia poprawi swoją sytuację poprzez zdradę.

Byliśmy przekonani, że jeśli ktoś pracował w tej, czy innej organizacji politycznej przez jakiś czas, powinien wiedzieć, co pociąga za sobą praca polityczna, co znaczy organizacja, bo w przeciwnym wypadku zostałby wyrzucony z organizacji. Teraz wiemy, że powinniśmy byli sami założyć polityczną organizację niezbędną partyzantce miejskiej, że popełniliśmy błąd, tak łatwo polegając na innych.

Przede wszystkim, sądzimy, że byłoby nam bardzo trudno na własną rękę zapobiec tym błędom i uniknąć zdrady. Sądzimy, że niewłaściwe zrozumienie systemu policyjnego i prawnego, niewłaściwe zrozumienie tego, co znaczy służyć ludowi i niewłaściwe podejście do sprzeczności w łonie Nowej Lewicy, uczyniły zdradę nieuniknioną.

Tak długo, jak zdrajcy będą odnajdywać sobie miejsce wśród towarzyszy, nie dostając nawet jednego ciosu w pysk, lecz raczej zrozumienie tego, dlaczego musieli tak szybko powrócić do swojej mieszczańskiego życia i skończyć z innym życiem – ponieważ nie mogą znieść kolejnego dnia w więzieniu, wysyłają innych za kratki na lata lub wystawiają policyjnym szwadronom śmierci – tak długo, jak współpraca polityczna ze zbrojnymi siłami kapitału nadal będzie tolerowana jako polityczna różnica zdań, tak długo, jak coś, co od dawna zostało politycznie potępione, będzie traktowane jak sprawa prywatna, zdrada będzie istnieć. Nie krytykując liberalizmu w łonie lewicy, nie zdołamy wyeliminować zdrady.

Zdrajców należy wykluczyć z szeregów rewolucji. Tolerancja wobec nich przyczynia się do coraz większej zdrady. Zdrajcy w szeregach rewolucji, powodują więcej szkód niż sama policja, pozbawiona ich pomocy. Wierzymy w powszechne obowiązywanie tej zasady. Nie da się przewidzieć jak bardzo mogą zdradzić, jeśli zostaną przez kogoś zastraszeni. Biorąc pod uwagę, że są oni małymi psami, nie wolno pozwolić im, by znaleźli się w sytuacji w której będą szantażowani. Dopóki nie przezwyciężymy jego panowania, kapitalizm wciąż będzie przeobrażał ludzi w małe psy. Nie jesteśmy odpowiedzialni za zbrodnie kapitału.

O napadach na banki

Niektóre osoby mówią, że napady na banki nie są polityczne. Od kiedy to kwestia finansowania organizacji politycznej, nie jest kwestią polityczną? Miejscy partyzanci w Ameryce Łacińskiej nazywają napady na banki „akcjami wywłaszczeniowymi." Nikt nie twierdzi, że okradanie banków wystarczy, aby zmienić opresyjny porządek społeczny. Dla organizacji rewolucyjnej jest to przede wszystkim rozwiązanie jej problemów finansowych. Ma logiczne uzasadnienie, gdyż nie istnieje inne rozwiązanie problemów finansowych. Ma wytłumaczenie polityczne, gdyż jest akcją wywłaszczeniową. Ma wytłumaczenie taktyczne, gdyż jest akcją proletariacką. Ma wytłumaczenie strategiczne, gdyż finansuje partyzantkę.

W ramach koncepcji politycznej, która bazuje na demokracji parlamentarnej, politycznej koncepcji konkurencyjnego kapitalizmu, koncepcji, w ramach której antagonizm klasowy jest niczym więcej jak walką o władzę, w ramach której instytucje państwa klasowego postrzega się jako instytucje państwa konstytucyjnego, odwracając się w ten sposób plecami do postępu i do ludzkości... w ramach takiej koncepcji politycznej nie można zaakceptować napadu na bank. W imperialistycznej metropolii, gdzie organizacja anty-imperialistycznej walki powinna posiadać zarówno legalne, jak i nielegalne składniki, walkę polityczną i walkę zbrojną, nie można zrezygnować z napadów na banki. W praktyce są one wywłaszczeniami. Ponadto wskazują one na nieuniknioną metodę ustanawiania dyktatury proletariatu przeciwko jego wrogom: walkę zbrojną.

O logistyce i ciągłości

Wielu towarzyszy jest pod wrażeniem akcji ruchu Tupamaro.[47] Nie rozumieją dlaczego, zamiast podejmować się popularnych akcji, jesteśmy zaabsorbowani logistyką. Nie chcą zadać sobie trudu i zastanowić się nad tym, czym jest partyzantka miejska i jak funkcjonuje.

Towarzysze chcą być najprawdopodobniej złośliwi,

gdy powtarzają stanowisko sędziego z Düsseldorfu, że Ruhland był złotą rączką i maskotką gangu. Pokazują w ten sposób, że pojęcie kapitalistycznego podziału pracy jest dla nich abstrakcją. W praktyce, wciąż wyobrażają sobie proletariackich towarzyszy jako wszechstronnych-rzemieślników zapowiadających jakąś górnośląską sielankę. To, że środki techniczne mogą być rozwijane tylko drogą kolektywnej pracy i nauki, to, że miejska partyzantka musi znieść podział pracy, tak, aby aresztowania jednostek nie były katastrofą dla nas wszystkich – to jest poza zasięgiem wyobraźni tych towarzyszy. Nie rozwiązanie przynajmniej częściowo problemów logistycznych, nie uczenie się jak samodzielnie rozwiązywać problemy logistyczne, nie uczestniczenie w kolektywnym procesie nauki i pracy, oznaczałoby pozostawienie wyników akcji przypadkowi pod względem technicznym, psychologicznym i politycznym.

Rozwiązywanie problemów logistycznych zapewnia aktualne bezpieczeństwo organizacji rewolucyjnej. Kładziemy duży nacisk na wymagania taktyczne konieczne, aby zapewnić ciągłość Frakcji Czerwonej Armii. W interesie kapitału leży dzielenie, niszczenie i przełamywanie solidarności, aby izolować ludzi i negować kontekst historyczny – w sferze produkcji, jak i mieszkalnictwa, handlu, wytwarzania opinii, edukacji – tak, by zapewniać bieżące zyski. W interesie kapitału leży zapewnienie, że warunki pozostaną przeciwieństwem tych, których potrzeba proletariackiej rewolucji: jedności, ciągłości, świadomości historycznej, świadomości klasowej. Bez ciągłości organizacyjnej, bez zabezpieczenia permanentnej organizacji procesowi rewolucyjnemu, proces rewolucyjny zostaje pozostawiony anarchii systemu, przypadkowi historycznej spontaniczności.

Lekceważenie kwestii ciągłości organizacyjnej uważamy za przejaw oportunizmu.

O solidarności

Proces rewolucyjny jest rewolucyjny dlatego, że raczej wydobywa przedmioty spod praw kapitalistycznej produkcji towarowej, niż jest jej przedmiotem. Nie może być mierzony kryteriami rynkowymi. Może być mierzony tylko przez kryteria, które jednocześnie niszczą władzę rynkowych kryteriów sukcesu.

Zważywszy, że solidarność nie bazuje na kryteriach rynkowych, niszczy ona władzę tych kryteriów. Solidarność jest polityczna, nie dlatego, że podstawy solidarności są polityczne, lecz dlatego, że jest odmową służenia prawu wartości i odmową bycia traktowanym jedynie jako aspekt wartości wymiennej. Solidarność to istota wolnego działania wyjętego spod władzy klasy panującej; jako taka, zawsze oznacza opór wobec wpływów klasy panującej na stosunki między ludźmi i jako opór wobec panującej klasy, jest zawsze właściwa.

Z punktu widzenia systemu, ludzie, których zachowanie nie kieruje się systemowymi kryteriami sukcesu są wariatami, półgłówkami lub nieudacznikami. Z punktu widzenia rewolucji, wszyscy ci, którzy kierują się solidarnością, kim by nie byli, są towarzyszami.

Solidarność staje się bronią, jeśli jest zorganizowana i realizowana w konsekwentny sposób przeciwko sądom, policji, władzom, szefom, infiltratorom i zdrajcom. Należy odmawiać jakiejkolwiek współpracy z nimi, nie poświęcać im uwagi, odmawiać dostępu do dowodów, nie udostępniać informacji i nie poświęcać ani trochę czasu i energii. Solidarność zakłada walkę z liberalizmem wśród lewicy i zwracanie uwagi na sprzeczności w łonie lewicy w sposób, w jaki odnosi się do sprzeczności wśród ludu a nie jak gdyby były to sprzeczności klasowe.[48]

Każda praca polityczna bazuje na solidarności. Bez solidarności załamałaby się ona w obliczu represji.

„Musimy w miarę możliwości zapobiegać ponoszeniu niepotrzebnych ofiar. Wszyscy w szeregach rewolucji powinni troszczyć się o siebie nawzajem, odnosić się do siebie z miłością, wzajemnie sobie pomagać .”

Służyć ludowi!

Wszędzie jako kluczową przedstawiać kwestię własności!

Wspierać walkę zbrojną!

Tworzyć rewolucyjną partyzantkę!

Wojna ludowa prowadzi do zwycięstwa!

RAF

kwiecień 1972

Przypisy:

[1]RAF nie podpisał cytatu, jednak pochodzi on z 30 pytań do Tupamaro.

[2] Konfederacja Irańskich Studentów była maoistowską organizacją studencką działającą w społeczności uchodźców i aktywną na kampusach uniwersyteckich na Zachodzie.

[3] Ludwig Martin od 1963 do1974, gdy zastąpił go Siegfried Buback, Prokurator Generalny .

[4] Około 6 mln. dolarów.

[5] Prawie 69 milionów dolarów.

[6] G-3 to karabin szturmowy a MG-3 karabin maszynowy.

[7] To nawiązanie do tak zwanego Warshauer Kniefall, „Klęknięcia w Warszawie" publicznej pokuty Brandta pod pomnikiem upamiętniającym Warszawskie Getto, która miała miejsce w grudniu 1971.

[8] Amir Abbas Howeida, Premier Iranu podczas rządów Szacha Rezy Pahlaviego. Po Rewolucji Islamskiej w 1979 został stracony.

[9] Tupamaro to grupa partyzancka, która w tamtym okresie działała w Urugwaju. Ów krótki wywiad w 1967 krążył początkowo jako wewnętrzny dokument a pierwszy raz opublikował go Chilijski dziennik w połowie 1968. Po kilku latach stał się dosyć ważnym tekstem dla rewolucyjnego skrzydła Nowej Lewicy w metropolii.

[10]Bayerischen Rundfunk: Radio Bawarskie, publiczna stacja radiowa.

[11] Praktyka brania udziału w głosowaniach zarządów koncernów przez reprezentantów związkowych istniała od późnych lat 40-tych. Nazywana bywała też współzarządzaniem.

[12] Około 1.45 miliarda dolarów.

[13] Około 43 dolary. Odnośnie jednolitej stawki: podwyżki w wielu niemieckich zakładach były wyznaczane w zależności od „poziomu kwalifikacji", co oznaczało, że każda podwyżka służyła w praktyce zwiększaniu podziałów pomiędzy różnymi warstwami klasy robotniczej. Żądanie jednolitej stawki oznaczało sprzeciw wobec tego trendu i jako takie miało na celu zwiększenie jedności klasy robotniczej.

[14] Około 58 dolarów.

[15]Karl Schiller był Ministrem Gospodarki i Ministrem Finansów z ramienia SPD w tym okresie. Jego dane bazowe miały prawdopodobnie wpływ na rządowe wskazania płacowe.

[16] Około 43 dolary.

[17] Ernst Bloch był ważnym niemieckim teoretykiem marksistowskim i krytykiem sztuki, który zaliczał dużo młodszego Rudiego Dutschke do swoich przyjaciół i swojego kręgu intelektualnego.

[18] Wsparcie podczas debat robotniczych.

[19] ARD to Arbeitsgemeinschaft der öffentlich-rechtlichen Rundfunkanstalten der Bundesrepublik Deutschland (Związek Niemieckich Nadawców Publiczno-Prawnych); Bayerischen Rundfunk jest członkiem ARD, ZDF to Zweites Deutsches Fernsehen (Drugi Program Niemieckiej Telewizji), którego właścicielem jest Deutche Telekom;to komercyjna stacja telewizyjna częściowo finansowana z reklam.

[20] Odwołanie do wypowiedzi Williego Weyera, Ministra Spraw Wewnętrznych Północnej Nadrenii i Westfalii, który powiedział: „Obywatele muszą przywyknąć do widoku policjanta z pistoletem maszynowym dokładnie tak samo, jak przywykli do płacenia podatków."

[21] Gerhard Löwenthal był niemieckim dziennikarzem i prezenterem wiadomości w ZDF od 1969 do 1988.

[22] "Młodzież Spartakusowska": studencka sekcja DKP w zasadzie największa organizacja określająca się jak komunistyczna, działająca w tym czasie na kampusach.

[23] Budowa Muru Berlińskiego przerwała napływ uchodźców ze Wschodu, którzy stanowili rezerwę taniej siły roboczej. Oznaczała początek polityki rekrutowania robotników z południowej Europy, Turcji i innych miejsc.

[24] Znaczące niemieckie wydawnictwo.

[25] Zniszczyć wyspy bogactwa w trzecim świecie

[26] Jürgen Roth był niemieckim dziennikarzem śledczym.

[27] Nędza w Republice Federalnej

[28] Około 35 to 140 dolarów.

[29] Około 220 dolarów.

[30] Około 127 dolarów.

[31] Około 167 dolarów.

[32] Lukrezia Jochimsen była socjolożką i dziennikarką telewizyjną. W 2002 została parlamentarzystką z ramienia lewicowej Partei des Demokratischen Sozialismus (PDS) a w 2010 kandydowała na prezydenta z ramienia Die Linke.

[33] Na tyłach narodu

[34] Program Ahlenera został przyjęty przez CDU 3 lutego 1947 roku. Ogłoszono w nim, że interesy kapitalistów i narodu niemieckiego są identyczne.

[35]Erhard Eppler był członkiem SPD i lewicowym federalnym Ministrem Współpracy Gospodarczej, w 1974 podał się do dymisji.

[36] Podpisane w grudniu 1970, oba traktaty stanowiły kamienie milowe w polityce wschodniej SPD. Po raz pierwszy od II Wojny Światowej normalizowały stosunki NRD z Polską i ZSRR.

[37]Gerhard Schröder był politykiem CDU, od 1953 do 1961 był Ministrem Spraw Wewnętrznych, od 1961 do 1966 Ministrem Spraw Zagranicznych, od 1966 do 1969 Ministrem Obrony.

[38]Herbert Wehner był przewodniczącym klubu parlamentarnego SPD od 1958 do 1983 i zastępcą przewodniczącego SPD od 1958 do 1973.

[39]Diether Posser, minister sprawiedliwości Północnej Nadrenii i Westfalii z ramienia SPD od 1972 do 1978.

[40] Projekt budowy olbrzymiej zapory w Mozambiku, wtedy portugalskiej kolonii. Prawicowy rząd Portugalii planował osiedlić w Afryce ponad milion europejskich kolonizatorów. DO 1969 pięć niemieckich firm było zaangażowanych w projekt.

[41] W lutym 1968 na spotkaniu w sprawie kampanii przeciwko prasie Springera wyświetlono film Holgera Meinsa pokazujący jak przygotować koktajl Mołotowa.

[42] 20 grudnia 1971 Heinrich Böll powiedział, że serwis informacyjny Bilda „nie jest już krypto-faszystowski, czy faszyzujący, ale jest nagim faszyzmem, agitacją kłamstwami, brudem."

[43] Odwołanie do strategii proponowanej przez Rudiego Dutschke.

[44]Peter Homann pracował wcześniej jako dziennikarz Spiegla.

[45]Margharita von Brentano była cenioną profesor Wolnego Uniwersytetu, jej imię noszą obecnie budynki uniwerstetu.

[46]A. Schwan, Zachodnioniemiecki profesor i członek Bund Freiheit de Wissenshaft (Związku na rzecz Wolnej Nuki). BWF była organizacją prawicowych profesorów uniwersyteckich, którzy oskarżali ruch studencki o próbę utworzenia lewicowego systemu edukacji, aby wykluczyć wolność myślenia.

[47] Najprawdopodobniej odwołanie do Zachodnioniemieckich Tupamaro, których nie należy mylić z południowoamerykańskimi imiennikami. Grupy te istniały w Zachodnim Berlinie i Monachium na początku dekady, należeli do środowiska „haszyszowych rebeliantów." Wyrósł z niego Ruch 2 Czerwca, choć kilku członków wolało dołączyć do RAF.

[48] W O właściwym traktowaniu sprzeczności w łonie ludu z 1957, Mao rozróżnia pomiędzy dwoma rodzajami konfliktów i sprzeczności - „pomiędzy nami a naszymi wrogami i w łonie ludu." Podczas gdy pierwsze powinny być rozwiązywane poprzez atakowanie wroga klasowego, drugie przez krytykę, której celem jest przywrócenie jedności.

GRECJAWOGNIU.INFO